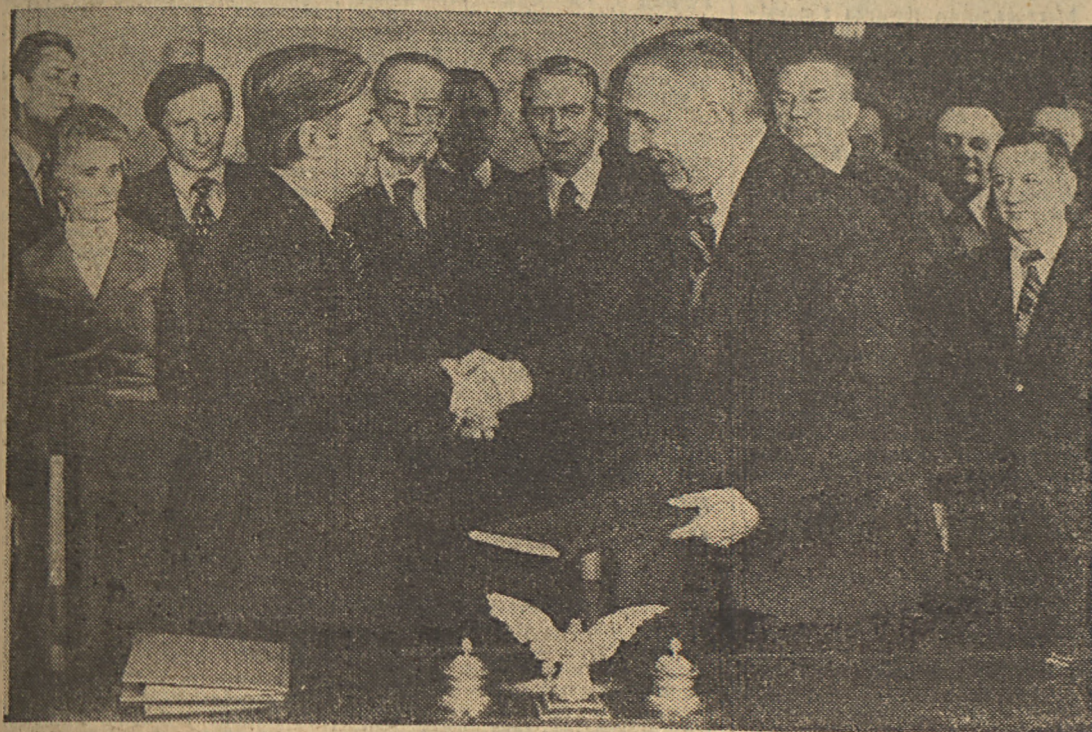


W imię umocnienia odprężenia i współpracy w Europie

Edward Gierek i Helmut Schmidt podpisali wspólne oświadczenie

Kancelarz RFN zakończył wizytę w Polsce

I sekretarz KC PZPR i premier PRL zaproszeni do RFN



(P) Edward Gierek i Helmut Schmidt po podpisaniu wspólnego oświadczenia.

Fot. CAF — Matuszewski

(P) 25 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta, którą na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, złożył w Polsce kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt z małżonką.

W piątek zakończyły się rozmowy plenarne, którym przewodniczyli Edward Gierek i Helmut Schmidt.

Depesza z pokładu samolotu

(P) Opuszczając Polskę, kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt przesłał z pokładu samolotu do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka depeszę z wyrazami serdecznego podziękowania za gościnne przyjęcie w Polsce.

Żywie nieplonną nadzieję — stwierdził H. Schmidt — że wizyta, którą Pan był uprzejmy nazwać kamieniem milowym w naszych wzajemnych stosunkach, posłużyła nas znacznie naprzód we wspólnych staraniach o zacieśnienie współpracy, a przede wszystkim w staraniach o osiągnięcie zrozumienia i porozumienia między ludźmi i naszymi krajami. (PAP)

W Bonn po powrocie kanclerza

Wysoka ocena wyników wizyty

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 25 listopada

(P) W pierwszych komentarzach w Bonn po powrocie kanclerza Helmuta Schmidta z Polski dominuje ton satysfakcji i zadowolenia. Podkreśla się otwartość, rzeczowość i szeroki zakres prowadzonych rozmów, zwraca uwagę na doniosłość wizyty zarówno dla rozwoju stosunków dwustronnych jak i odprężenia w Europie.

W piątkowych relacjach radiowych i telewizyjnych cytowane wielokrotnie słowa oświadczenia I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i kanclerza federalnego RFN Helmuta Schmidta podczas konferencji prasowej w Warszawie. Stwierdzenie polskiego przywódcy, że była to wizyta owocna, stanowiąca milowy krok na drodze do tworzenia nowych stosunków między Polską i Republiką Federalną Niemiec, a także wyrażone przez Edwarda Gierka uznanie dla osobistego wkładu kanclerza Schmidta, dla jego odważnego i zdecydowanego podejścia, emocjonalnego zaangażowania — zarejestrowane zostały nad Renem z wielką uwagą.

Powolano się też na słowa Helmuta Schmidta, który w pozytywnym bilansie wizyty upatruje nowych impulsów dla rozwoju stosunków między Polską i RFN.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Pragnoza pogody

(P) IMGW przewiduje w Warszawie zachmurzenie duże z większymi opadami i spadkami. Temp. maks. 5 st. Wiatry słabe. (PAP)

KALENDARYUM

● Sobota jest 330 dniem 1977 r. Do końca roku pozostało 35 dni, w tym 29 roboczych.

● Słońce weszło dziś o godz. 1.14, a zeszło o godz. 15.32; w niedzielę wschód godz. 7.16, zachód godz. 15.31. W sobotę wschód Księżycy godz. 16.28, zachód godz. 7.23; w niedzielę wschód godz. 17.13, zachód godz. 8.20. Sobota będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 23 minuty, a niedziela o 8 godzin i 26 minut.

● Imieniny obchodzą: w sobotę — Konrad i Sylwester; w niedzielę — Walerian i Wirgiliusz.

(J. L.)

Ważna wizyta

(P) Sumując wyniki tej wizyty i Edward Gierka, i Helmut Schmidta zgodni byli co do tego, iż kamienie milowe na drodze do wzajemnego zrozumienia i współpracy pokonać można tylko wówczas, gdy się kroczy do przodu. Zakończona właśnie podróż kanclerza federalnego RFN do Polski, jego bezpośrednie rozmowy przed wszystkim z I sekretarzem KC PZPR, a także z innymi polskimi mężami stanu otwierają niewątpliwie kolejny rozdział powojennych stosunków między Polską i RFN.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Bilans osiągnięć — zamierzenia na przyszłość

Konferencje PZPR na Woli, w Komitecie do spraw Radia i Telewizji i w „Ursusie”

(P) Wysoka efektywność gospodarowania, sprawność i skuteczność działania na każdym odcinku, doskonalenie stylu i metod pracy partyjnej — to główne nurty dyskusji w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR. W piątek 25 bm. w Warszawie odbyły się konferencje: wolskiej organizacji partyjnej, organizacji partyjnej przy Komitecie do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” oraz w fabryce ciągników „Ursus”.

(P) Z udziałem sekretarza KC PZPR, I sekretarza Komitetu Warszawskiego Alojzego Karkoskiego odbyła się 25 bm. XVIII konferencja sprawozdawczo-wyborcza wolskiej organizacji partyjnej.

198 delegatów reprezentowało ponad 17-tysięczną organizację PZPR. Podczas obrad podsumowano dorobek minionej trzyletniej kadencji Komitetu Dzielnicowego, w uchwale określono także podstawowe kierunki działania i zamierzenia do 1980 roku.

Dzisiejsza Wola jest liczącym się w kraju ośrodkiem przemysłowym. Wiele tujejszych zakładów ma tradycje sięgające ubiegłego wieku, ustaloną pozycję na rynkach światowych i na rynku wewnętrznym. Każdy rok przynosi systematyczną modernizację i rozbudowę wolskich zakładów pracy. Zrozumiałe więc, że na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, w czasie dyskusji, wiele mówiono o sukcesach, kłopotach i planach wolskiego przemysłu.

Warszawska Wola liczy sobie obecnie blisko ćwierć miliona mieszkańców. Tak jak inne dzielnice, Wola ma swoje problemy mieszkaniowe, zaopatrzeniowe, komunikacyjne. Minione trzy lata przyniosły znaczny postęp niemal we wszystkich dziedzinach tzw. gospodarki mieszkaniowej. Dużo spraw czeka jednak nadal na rozwiązanie — organizacja dzielnicowa PZPR, wspólnie z Urzędem Dzielnicowym, przedstawia delegatom konkretny program poprawy warunków życia mieszkańców Woli.

W dyskusji i referacie egzekutywy KD, wygłoszonym przez I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Henryka Gawrońskiego, oceniono także dotychczasową działalność ideowo-wychowawczą i wewnątrzpartyjną, podkreślając stały wzrost autorytetu partii i zaangażowania wolskich komunistów w tworzeniu nowoczesnego kształtu dzielnicy.

W czasie obrad głos zabrał sekretarz KC PZPR, I sekretarz KW Alojzy Karkoszek. (Omówienie wystąpienia zamieszczamy na str. 4) (bacz)

(P) 25 bm. obradowała w Warszawie konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej przy Komitecie do spraw Radia i Telewizji.

W obradach uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz i kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Dziś

posiedzenie Sejmu PRL

(P) 26 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu PRL. Na porządku dziennym — projekt uchwały Sejmu w sprawie oświadczenia KC PZPR, Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata.

Orędzie to, uchwalone 3 bm. na uroczystym posiedzeniu w Moskwie, poświęconym 60 rocznicy Rewolucji Październikowej, apeluje o zahamowanie wyścigu zbrojeń, zakaz tworzenia nowych środków masowej zagłady, przystąpienie do redukcji sił zbrojnych, do rozbioru, wyzwalania do likwidacji wszystkich ognisk napięcia międzynarodowego.

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu nastąpi pierwsze czytanie projektu: uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 r. i ustawy budżetowej na rok przyszły. Zostaną one zaprezentowane Izbie przez przedstawicieli rządu.

W pierwszym z tych dokumentów położono nacisk na dalszy postęp w realizacji celów społecznych, a zwłaszcza — kontynuowanie procesu poprawy warunków życia społeczeństwa poprzez wzrost płac i dochodów realnych, poprawę zaopatrzenia rynku, rozwój budownictwa mieszkaniowego, urządzeń komunalnych i społecznych. Jednocześnie podkreślano, że w przyszłości strukturalne w produkcji przemysłowej i zwiększenie efektywności gospodarowania.

W myśl założeń — dochód narodowy wytworzony powinien wzrosnąć o 5,4 proc., a dochód do podziału o 3,4 proc. — co powinno zapewnić wzrost funduszu spożycia o 3,6 proc.

Przedstawione zostanie Izbie sprawozdanie Komisji Górniczo-Energetyki i Chemii o rządowym projekcie ustawy o zmianie prawa górniczego. Nowelizacja ta ma na celu uwzględnienie warunków szybko rozwijającego się górnictwa. Projekt przeanalizowany już został w komisjach sejmowych.

Porządek dzienny przewiduje również sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia dwóch mandatów poselskich, interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)

Giulio Andreotti: bardzo sprzyjająca okazja do potwierdzenia i umocnienia stosunków między Polską i Włochami

Wywiad premiera rządu włoskiego dla „Życia”

Z okazji wizyty I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, we Włoszech, premier rządu włoskiego, Giulio Andreotti przyjął redaktora naczelnego „Życia Warszawy” Bohdana Rollniskiego oraz stałą korespondentkę „Życia” w Rzymie, Aleksandrę Kedaj i udzielił wywiadu.

Rozmowa odbyła się w gmachu Prezydium Rady Ministrów, w XVI-wiecznym Palazzo Chigi, przy placu Colonna. Premier Andreotti jest we Włoszech nie tylko znany od lat politykiem — w pracach rządu uczestniczył na różnych stanowiskach od 30 lat — lecz także jest pisarzem i publicystą. Stąd szerokie jego zainteresowanie różnymi aspektami życia Polski, czego dał wyraz w rozmowie. Premier oczekuje polskiej wizyty bezpośrednio po powrocie z Kanady, gdzie osiągnął ważne porozumienia gospodarcze i w kwestii gwarancji socjalnych dla społeczności włoskiej na emigracji. Nasza rozmowa toczyła się w sali przyjęć premiera.

— Co mógłby Pan, Panie Premierze, powiedzieć polskiemu czytelnikowi o stanowisku włoskiego rządu w sprawie pokoju

w Europie i na świecie, polityki w duchu Aktu Końcowego z Helsinek, pod którym widnieje 35 podpisów mężów stanu?

— We Włoszech uczucia pokojowe są szczególnie żywe, ponieważ oprócz dwóch wojen światowych tego stulecia miały tu miejsce inne wojny, które zdziśiatkowały całe pokolenia. Pracowaliśmy z wiarą najpierw przy istniejącej równowadze sił w Europie, później — by uczynić krok naprzód dążąc do odprężenia o charakterze światowym, które uważamy za jeden z najbardziej pozytywnych czynników o charakterze międzynarodowym. Na rzecz konferencji w Helsinkach i jej kontynuacji w Belgradzie Włochy działały z dużym zaangażowaniem wraz z innymi krajami wspólnoty europejskiej i z zadowoleniem stwierdzamy, że praca



rozpoczęta w Helsinkach osiągnęła już pewien pozytywny postęp. Oczywiście nikt nie mógł żywić złudzeń co do spektakularnych rezultatów, ale powolnymi krokami ta polityka odprężenia i współpracy posuwa się naprzód i wierzę, że będzie się rozwijać nadal.

— Jakże nadzieję, że stanę i wybitnego polityka włoskiego, Panie Premierze, z wizytą Edwarda Gierka w Rzymie?

— Jest to bardzo sprzyjająca okazja do potwierdzenia i umocnienia stosunków między Polską i Włochami, które mają odległe początki i bardzo istotną oprawę kulturalną, jak również polityczną oraz to, co najbardziej się liczy — mają w perspektywie możliwości intensywnego rozwoju. Przetę wizytą Edwarda Gierka we Włoszech jest u nas podkreślana z szczególnym zadowoleniem i pragniemy, aby jej konkretne efekty tak gospodarcze jak kulturalne, stanowiły bezpośredni ważny bodziec w stosunkach między Polską i Włochami.

— Co sądzi Pan, Panie Premierze, o aktualnych i perspektywicznych relacjach między Polską i Włochami?

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

VII Konkurs im. Wieniawskiego

W oczekiwaniu na laureatów

Korespondencja własna

(P) Listę uczestników III etapu Konkursu Wieniawskiego zamieszczamy w poprzednim numerze. Dziś (sobota) na finałowej estradzie stanął jako pierwsza 21-letnia Japonka Keiko Mizuno, studentka tokijskiego uniwersytetu sztuk pięknych i muzyki, kształcąca się pod kierunkiem prof. Yoshio Unno. Usłyszymy koncert d-moll Wieniawskiego i koncert d-dur Prokofiewa. Po niej grać będzie Polka — Anna Aleksandra Wodkwa z Łodzi.

Za kilkanaście godzin zabrzmią więc ostatnie akordy konkursowe i pozostaną nam już tylko chwile oczekiwania na

werdykt jury. Kto wygra ten VII konkurs, kto wpisze się na listę laureatów zdobioną dotąd takimi nazwiskami, jak Igor Ojstrach, Roza Fajn, Charles Treger, Piotr Janowski czy Tatiana Grindienko...

Można by zresztą wymienić dalsze nazwiska, nie tylko zwycięzców poszczególnych turniejów, bowiem Konkurs Wieniawskiego ma to do siebie, że również laureaci dalszych nagród wkrótce zdobywają w świecie pozycję artystów wielkiej rangi. Wystarczy poważyć się na Dawida Ojstracha, Wandę Wilkomiarską, Sydney Hartha, Krzysztofa Jakowicza, na Kają Danczowską i Barbarę Górzyską.

Myślę, że i tym razem to się potwierdzi. Przynajmniej bowiem kilku bardzo młodych jest jeszcze skrzypków, którzy stanowią ścisłą czołówkę konkursu i wśród których rozstrzygną się losy głównych nagród, powinno w niedługim czasie wejść na estradę, które zapewnią popularność w świecie.

Półki co, z wielkim napięciem czekamy sobotniej nocy i niedzielnej koncertu laureatów. Rozpocznie się on o godz. 19.30 wraz z garską szesnastką, którzy otrzymali, bądź najprzemyślniejszym sposobem zdobyli bilet do auli UAM. Bezpłatnie przystąpić do konkursu mogą też laureaci konkursu 4 Polskiego Radia. Telewizja ma włączyć się w czasie trwania dziennika TV i pokaże wyniki konkursu, a dopiero o godz. 21.30 w programie II transmitować będzie występ laureatów trzech głównych nagród.

Dodajmy na koniec, że dzisiaj w Poznaniu oczekiwany jest Krystian Zimerman. Spotkanie dwóch najmłodszych zwycięzców największych polskich międzynarodowych konkursów muzycznych, będzie na pewno bardzo miłe.

ROMUALD POLCZYŃSKI

Z „Życiem” do elektrociepłowni

Spotykamy się w niedzielę

(P) Wszystkie zaproszenia na wycieczkę z „Życiem” do nowoczesnej elektrociepłowni zostały już rozdane. Liczba ich była ograniczona ze względu na bezpieczeństwo zwiedzających. Siekiertki, Powiśle, Żerań i Wole będąmi poznawać w 10-osobowych grupach, wchodzących do zakładów w półgodzinnych odstępach.

Uczestnicy wycieczek zbierają się przed wejściami do zakładów, gdzie oczekiwać ich będą przewodnicy. Przypominamy, że wstęp do elektrociepłowni mają osoby powyżej 15 lat i że nie wolno zabierać ze sobą aparatów fotograficznych.

Tych Czytelników, dla których zabrakło zaproszeń informujemy, że szczegółową relację z wycieczki zamieścimy w poniedziałkowym numerze „Życia”. (bor)

Zdążyli przed Gwiazdką

„Smyk” czeka na klientów

Informacja własna

(P) Długo czekali warszawianie na ponowne otwarcie Domu Dziecka, któremu najbliżej klienci sami teraz nadali nazwę „Smyk”. Od soboty, 26 bm. w wyspecjalizowanych stoiskach na 6 kondygnacjach sprzedawane jest wszystko co potrzebne dla dzieci: od urodzenia do 15 roku życia, a także dla przyszłych i młodych matek.

Każde piętro to odrębna dziedzina i zakres — specyficznej branży. I tak na pierwszym — w dziale „Macierzyństwo” otrzymać można niezbędne artykuły właśnie dla przyszłych i młodych matek. Na drugim — wszystko dla niemowląt, na trzecim — dla przedszkolaków, a na czwartym — dla uczniów. Piąte piętro — to sport i zabawa, a więc artykuły związane z rozrywką dzieci w różnym wieku. W „Smyku” działają również fryzjer „Pan Grzybek” jest Dziupla Smyka, gdzie można zostawić dziecku pod fachową opieką, jest cukierkarnia Horteksu „U Baby Jagi”. Na okres gwiazdkowy przygotowano wiele atrakcji: pokazy zabawek i mody, zabawy z Mikołajem konkursy, loterie.

Na klientów czeka 670 pracowników „Smyka” (w tym 490 sprzedawców), dla których na ostatniej, szóstej kondygnacji przygotowano zaplecze socjalne. (wica)



Nowy wyciąg w Szczyrk. Jeszcze tej zimy Szczyrk otrzyma nowy wyciąg orczykowy o długości 300 m, na hale Jaworzyny, leżącą na stokach Skrzycznego. Przewiezie on w ciągu godziny 660 narciarzy. Na zdjęciu: dywaga Zdzisława Skubala z zabrzańskiego „Mostostalu” montuje podpory wyciągu. Fot. CAF — Seko

Niż dyktuje pogodę w Polsce

Deszcz ze śniegiem na południu kraju

(P) Pogodę w Polsce dyktuje układ niżowy nad Białorusią. W piątek nad ranem na południowym wschodzie kraju wystąpiły przgrzytne przymrozki, m. in. w Muszynie termometry wskazywały minus 3 st. Na terenie województwa katowickiego i kieleckiego wystąpiły opady deszczu ze śniegiem.

W górach panuje mroźna zima. W wysokich partiach Tatr i Sudetów utrzymuje się pokrywa śnieżna; jest mroźno; w piątek w południe na Kasprowym Wierchu notowano minus 7 st., a na Śnieżce minus 6 st. W samym Zakopanem o godz. 15 termometry wskazywały minus 4 stopnie.

Ostatni listopadowy weekend ma być chłodny i dżdżysty. Temperatura maksymalna w dzień od zera do 5 st.; minimalna w nocy od minus 2 st. do plus 3 st. Okresami wystąpią opady deszczu ze śniegiem.

Prognozy synoptyków do końca grudnia przewidują ten sam typ pogody. (lat)

Dziś 10 stron

Wspólne oświadczenie

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierk i kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt dokonali bilansu całokształtu stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec i wyrazili zadowolenie, że w wielu dziedzinach osiągnięty został istotny postęp.

Obie strony podkreśliły przy tym fundamentalną rolę układu z 7 grudnia 1970 r., do którego znaczenie porozumienia z 9 października 1975 r. i wspólnie oświadczenia z 11 czerwca 1976 r. oraz ich pełnej realizacji dla pomyślnego kontynuowania procesu normalizacji i dalszego rozwoju wzajemnych stosunków.

Obie strony podkreśliły swoje zdecydowanie podejmowania dalszych wysiłków na podstawie układu i porozumienia na rzecz wszechstronnego rozwoju i pogłębienia wzajemnych stosunków.

W związku z tym obie strony potwierdziły raz jeszcze wyrażony we wspólnym oświadczeniu z 11 czerwca 1976 r. zamiar intensyfikacji dialogu politycznego i wzajemnych konsultacji w sprawach bilateralnych i wielostronnych. Podkreśliły one znaczenie spotkań na najwyższym szczeblu dla określenia głównych kierunków i dostarczenia nowych impulsów, służących dalszemu rozwojowi stosunków i wzajemnie korzystnej współpracy.

Obie strony pozytywnie oceniły dotychczasowy rozwój kontaktów między organami społecznymi i ludźmi w obu krajach i wypowiedziały się za dalszym pogłębieniem tych kontaktów. Mając na względzie pozytywne efekty pierwszego spotkania forum działaczy politycznych i gospodarczych, naukowców i publicystów obu krajów, które odbyło się w dniach 13-16 czerwca 1977 r. w Bonn, obie strony powitały zadowoleniem następne spotkanie w 1978 r. w Warszawie.

Obie strony podkreśliły, że w Polsce i w Rzeczypospolitej Ludowej poparty one inicjatywę utworzenia również forum młodzieży obu krajów.

Obie strony podkreśliły również znaczenie jakie przywiązują do rozszerzenia i pogłębienia współpracy gospodarczej i przemysłowej, stanowiącej jeden z zasadniczych filarów stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec. Oceniają one pozytywnie wyniki osiągnięte w dotychczasowej współpracy oraz podkreśliły gotowość zwracania także w przyszłości szczególnej uwagi na sprawę rozszerzenia stosunków gospodarczych i intensyfikacji współpracy przemysłowej. Stwierdziły one z zadowoleniem, że wzajemny obrót towarowy w roku ubiegłym i bieżącym rozwijał się pozytywnie, z utrzymującym się trendem do zwiększonego zrównoważenia obrotów. Potwierdziły one konieczność dalszego aktywnego współdziałania w celu poprawy struktury wymiany towarowej i bardziej zrównoważonego kształtowania bilansu handlowego między obu krajami, przy tendencji wzrostu obrotów handlowych. Możliwość takie widzą one szczególnie w komplementarności gospodarek narodowych obu krajów.

Obie strony z uznaniem oceniły postępy w dziedzinie kooperacji przemysłowej od czasu wizyty w Republice Federalnej Niemiec w ubiegłym roku i sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przede wszystkim zapoczątkowanie realizacji projektu w dziedzinie metalurgii i także postępy w przygotowaniu projektów w zakresie chemicznej przeróbki węgla.

W związku z tym podkreśliły one znaczenie długoterminowych i zakrojonych na szeroką skalę projektów gospodarczych realizowanych w obu krajach dla intensyfikacji współpracy gospodarczej i przemysłowej zgodnie z zamierzeniami zawartymi w umowie z 1 listopada 1974 r. o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej i wieloletnim programie rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej z 9 października 1975 r. oraz w umowie o dalszym rozwoju współpracy w dziedzinie gospodarczej z 11 czerwca 1976 r. Obie strony podkreśliły znaczenie działalności w tym zakresie rządowej komisji mieszanej i jej grup roboczych.

Oceniając obecny stan stosunków gospodarczych i ich perspektywy, obie strony stwierdziły, że mimo pomysłowego rozwoju tych stosunków nie zostały dotychczas wykorzystane wszystkie możliwości w tym zakresie.

Obie strony dały wyraz szczególnemu zainteresowaniu i gotowości popierania rozwoju kooperacji między przedsiębiorstwami w takich dziedzinach jak przemysł maszynowy, chemiczny, hutniczy, energetyczny, automatyki, rolno-spożywczy, drzewny, wydobywa i przetwórczo surowców. Możliwości kooperacji istnieją również w produkcji wyposażenia statków oraz w budownictwie.

Obie strony zamierzają również popierać rozwój współpracy na rynkach trzecich, w szczególności przy budowie obiektów przemysłowych i zamierzeniach w zakresie infrastruktury gospodarczej.

Obie strony są zdania, że memorandum o rozszerzeniu współpracy gospodarczej między średnimi i małymi przedsiębiorstwami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec podpisane podczas wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kanclerza federalnego Niemiec Helmuta Schmidta będzie wspaniałą i ułatwiającą udział średnich i małych przedsiębiorstw

obu krajów w przedsięwzięciach kooperacyjnych.

Obie strony podkreśliły również konieczność podejmowania możliwie daleko idących starań w popieraniu zamierzeń kooperacyjnych. Stosownie do tego nadal będą one starać się usuwać w ramach swych kompetencji i możliwości wszystkie trudności stojące na drodze dalszego rozwoju współpracy gospodarczej.

Obie strony są zdania, że współpraca w dziedzinie energii w Europie powinna być wspierana i rozbudowana. Dotyczy to szczególnie produkcji i międzynarodowego transportu energii. Sprzyjałoby to także w dziedzinie energetyki, zainteresowanie którą wykazali I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt.

Obie strony dały do współpracy w dziedzinie badań naukowych i rozwoju technologicznego. Są one zdania, że celowe byłoby zawarcie w tym zakresie umowy rządowej.

Obie strony podkreśliły znaczenie stosunków kulturalnych dla wzajemnego poznania i lepszego zrozumienia między obu narodami. Stwierdziły one, że stosunki te rozwijają się pomyślnie. Obie strony wyraziły pogląd, że umowa o współpracy kulturalnej, która wezwła w życie stwarza znaczącą podstawę dla dalszego rozwoju stosunków kulturalnych.

Obie strony stwierdziły z zadowoleniem, że wysiłki na rzecz lepszego wzajemnego poznania prowadzą do rosnącej liczby imprez kulturalnych oraz do rozszerzenia form informacji o życiu kulturalnym drugiego kraju. Zamierzają one nadal sprzyjać tym wysiłkom w obu krajach.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że wolne od uprzedzeń wychowanie młodego pokolenia w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia jest istotnym warunkiem dla pomyślnego współzycia obu narodów. Podkreśliły one ważną rolę jaką w tym zakresie przypada szkole i wychowawcom. Obie strony z uznaniem ustosunkowały się do zaleceń wspólnej komisji do spraw podreżników szkolnych, które niedawno przedstawione zostały do wiadomości publicznej i w związku z tym doceniają one postępy osiągnięte w obu krajach w tym względzie. Zalecenia w praktyce nauczania szkolnego. Uznały one jednakże za konieczne podejmowanie dalszych intensywnych wysiłków dla osiągnięcia wspólnego celu, którym jest wychowanie młodego pokolenia w sposób wolny od uprzedzeń i służący wzajemnemu zrozumieniu. Dały one wyraz swemu zdecydowaniu uczynić w tym kierunku wszystkie co leży w ich mocy.

Obie strony podkreśliły zasadnicze znaczenie wzrastającego zrozumienia między młodym pokoleniem obu narodów dla przyszłości wzajemnych stosunków. Powitały one dalszy rozwój kontaktów między młodzieżą i jej organizacjami w obu krajach, w szczególności zapoczątkowaną już współpracę między Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i Federalną Radą Młodzieży Niemieckiej. Potwierdziły one wyrażony we wspólnym oświadczeniu z 11 czerwca 1976 r. zamiar zawarcia porozumienia o wymianie młodzieżowej i wspierania utworzenia wspólnych ośrodków młodzieży.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawno-traktatowych podstaw w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uzgodniły one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw zagranicznych.

Obie strony podkreśliły, że przykładają dużą wagę do kształtowania w obu społeczeństwach pełnego i obiektywnego obrazu partnera. Wyraziły one przekonanie, że wzrastająca rzeczywistość w informacjach o wzajemnych stosunkach i o kraju partnera będzie kontynuowana i umacniana. Wyrażają one pogląd, że służy to tworzeniu klimatu dobrego sąsiedztwa i będzie korzystne dla rozwiązywania zadań, które stawiają przed sobą wspólnie Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec w dziele pogłębienia wzajemnych stosunków, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Wyraziły one swą gotowość i stanowczość zdecydowanego wykorzystania wszystkich możliwości dla działania w tym kierunku.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawno-traktatowych podstaw w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uzgodniły one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw zagranicznych.

Obie strony podkreśliły, że przykładają dużą wagę do kształtowania w obu społeczeństwach pełnego i obiektywnego obrazu partnera. Wyraziły one przekonanie, że wzrastająca rzeczywistość w informacjach o wzajemnych stosunkach i o kraju partnera będzie kontynuowana i umacniana. Wyrażają one pogląd, że służy to tworzeniu klimatu dobrego sąsiedztwa i będzie korzystne dla rozwiązywania zadań, które stawiają przed sobą wspólnie Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec w dziele pogłębienia wzajemnych stosunków, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Wyraziły one swą gotowość i stanowczość zdecydowanego wykorzystania wszystkich możliwości dla działania w tym kierunku.

Obie strony dały wyraz swemu przekonaniu, że rozbudowa prawno-traktatowych podstaw w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec może wpłynąć korzystnie na dalszy rozwój wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach. Uzgodniły one podjęcie w najbliższym czasie rozmów między departamentami prawnymi i konsularnymi obu ministerstw spraw zagranicznych.

syfakacji wszechstronnej współpracy między państwami niezależnymi od ich ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego. Dano przy tym wyraz przekonaniu, że dalsze umocnienie tych korzystnych tendencji wymaga konsekwentnych wysiłków wszystkich państw.

Obie strony były zgodne co do sformułowanego w Akcie Końcowym z Helsinek celu, by proces odprężenia rozszerzać, pogłębiać i nadać mu postępujący i trwały charakter.

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierk i kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt podkreśliły historyczne znaczenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz jej Aktu Końcowego. Zgodni byli co do tego, że ściśle przestrzeganie zasad stosunków wzajemnych między państwami uczestnikami KBWE i pełna realizacja postanowień Aktu Końcowego w całej Europie stanowią podstawę dla trwałego pokoju i szerokiego rozwoju współpracy. Dlatego też oświadczili się za utrzymywaniem Aktu Końcowego KBWE jako całości zarówno w stosunkach dwustronnych jak i wielostronnych. Oba państwa będą występowały na rzecz szerokiego rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej na kontynencie europejskim, czemu służyłoby również i zawarcie porozumienia o podstawach współpracy między Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej a Europejską Współnotą Gospodarczą.

Obie strony wyraziły nadzieję, że belgradzkie spotkanie przedstawicieli państw-uczestników KBWE przyniesie pozytywne rezultaty i przyczyni się do intensyfikacji procesu odprężenia, jak również dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy między nimi. Oba państwa będą w tym energicznie współpracować i wspierać dążenia do osiągnięcia tego celu.

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierk i kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt podkreśliły zasadę, że polityczne i militarne aspekty bezpieczeństwa muszą się uzupełniać. Zważywszy wzrastającą konieczność osiągnięcia postępu w zakresie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń oraz popierania odpowiednich wysiłków międzynarodowych, obie strony — świadome swojej odpowiedzialności za umocnienie pokoju — postanowiły prowadzić na powyższe tematy wymianę poglądów między upełnomocnionymi przedstawicielami rządów.

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierk i kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt wypowiedzieli się przeciwko kontynuacji wojny i nadzwyczajnie niebezpieczną i kosztowną postać wzięcia technologicznego. Podkreśliłi zdecydowaną wolę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec stałego działania na rzecz ograniczenia i zaprzestania wyścigu zbrojeń na świecie. Podkreśliłi nieodwracalność podjętych kroków na rzecz powszechnej i całkowitego rozbrojenia pod skuteczną kontrolą międzynarodową.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec podkreśliły szczególne znaczenie, jakie dla utrwalenia światowego pokoju mają rozmowy między ZSRR i USA w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych i wyrażają nadzieję, że doprowadzą one wkrótce do pozytywnych rezultatów.

Obie strony podkreśliły ważną rolę, jaką spełniają wie-

deńskie rokowania w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz związanych z nią posunięć w Europie Środkowej w procesie odprężenia w Europie. Są one zdecydowanie wnieść swój wkład do sukcesu tych rokowań, których wyniki powinny odpowiadać potrzebom bezpieczeństwa wszystkich państw-uczestników i przyczyniać się do bardziej stabilnych stosunków.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec wyrażają nadzieję o zwołaniu specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia i są zdecydowane wnieść wkład do jej przygotowania, konstruktywnego przebiegu, jak również doprowadzenia do istotnych rezultatów, które mogłyby służyć intensyfikacji rokowań oraz pomagać przy rozwiązywaniu problemów rozbrojenia. Wyrażają one nadzieję, że specjalna sesja przyniesie dalszym rozmowom rozbrojeniowym w skali światowej z udziałem wszystkich członków Narodów Zjednoczonych.

Świadome niebezpieczeństwa dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, które niesie możliwość rozprzestrzeniania broni jądrowej, obie strony są zdecydowane ściśle przestrzegać wszystkich postanowień układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i działać na rzecz uniwersalnego obowiązywania tego układu.

Obie strony będą również popierać dalsze wysiłki, które zapobiegłyby rozprzestrzenianiu broni jądrowej, nie uszczuplając pokojowego wykorzystania energii jądrowej.

Obie strony podkreśliły wielkie znaczenie całkowitego zakazu prób z bronią jądrową. Popierają one wysiłki podejmowane w tym zakresie i wyrażają nadzieję, że rokowania prowadzone na ten temat oraz w sprawie moratorium na podziemne próby jądrowe w celach pokojowych zostaną pomyślnie zakończone.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec wyrażają swoje zdecydowane poparcie dla celów i zasad sformułowanych w Kartie ONZ i wypowiedziały się za stałym umacnianiem ONZ i jej politycznej roli w rozwiązywaniu konfliktów oraz w tworzeniu podstaw sprawiedliwej współpracy międzynarodowej, uwzględniającej interesy wszystkich państw.

Obie strony wyraziły swój zamiar popierania udziału krajów rozwijających się w międzynarodowej współpracy gospodarczej na zasadach równoprawnego partnerstwa i przyznania im w miarę swoich sił do gospodarczego i społecznego postępu w tych krajach.

Obie strony były zgodne co do konieczności wzmożenia dalszej międzynarodowej współpracy w szczególności na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych organizacji międzynarodowych, służącej wypracowaniu skutecznego środków w celu zagwarantowania bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego, zapobiegania i zwalczania narażenia powietrznej i uprowadzania zakładników.

Obie strony dały wyraz zadowoleniu z przeprowadzenia wszechstronnej wymiany poglądów w sprawach bilateralnych i międzynarodowych. Są one przekonane, że wizyta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kanclerza federalnego Niemiec Helmuta Schmidta przyczyniła się istotnie do rozwoju stosunków między obu krajami, do pogłębienia ich współpracy i do wzrostu wzajemnego zaufania, jak również umocnienia odprężenia i współpracy w Europie.

Warszawa, dnia 25 listopada 1977 r.

EDWARD GIERK

I sekretarz

Komitetu Centralnego

Polskiej Zjednoczonej Partii

Robotniczej

HELMUT SCHMIDT

kanclerz federalny

Republiki Federalnej Niemiec

KOMUNIKAT

(P) Na zakończenie wizyty oficjalnej kanclerza federalnego RFN Helmuta Schmidta w PRL opublikowany został następujący komunikat:

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wyśtawione w imieniu najwyższych władz PRL w dniach 21-25 listopada 1977 roku przebywał z oficjalną wizytą w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt z małżonką.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierk i kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt dokonali wszechstronnej wymiany poglądów na temat stosunków między PRL a RFN, jak i aktualnych problemów międzynarodowych.

Kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt złożył wizytę przewodniczącemu Rady Państwa PRL Henrykowi Jablonskiemu.

Kanclerz federalny Niemiec Helmut Schmidt odwiedził Warszawę oraz kilka innych regionów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, odwiedzając przy tym wiele ważnych zakładów przemysłowych. W Oświęcimiu-Bżecznie oddał on hołd pamięci ofiar nazistowskiego reżimu przemocy.

Kanclerzowi federalnemu podał towarzyszącą grupę przedstawicieli kół gospodarczych, związków zawodowych, kultury i młodzieży.

Za strony polskiej w rozmowach uczestniczyli: prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Klubu Sejmowego PZPR — Edward Babiuch, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzeszczyk, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — Ryszard Frelek, minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek, kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR — Jerzy Waszczuk, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy RM — Janusz Hryniewicz, podsekretarz stanu w MSZ — Józef Czyrek, ambasador PRL w RFN — Wacław Piatkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — Stanisław Długosz, podsekretarz stanu przy Radzie Ministrów do spraw Informacji i Prasy — Włodzimierz Janiurek oraz doradcy i eksperci.

Kanclerz RFN zakończył wizytę w Polsce

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Przy podpisaniu dokumentów obecni są członkowie obu delegacji. Ze strony polskiej: prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Tadeusz Wrzeszczyk, Ryszard Frelek oraz minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek i inne osobistości.

Uroczystość podpisania dokumentu utrwalającego na taśmach filmowych polskie i zachodniemieckie ekipy filmowe i telewizyjne, błyskawicę flesze aparatów fotograficznych. Po złożeniu swych podpisów pod wspólnym oświadczeniem, Edward Gierk i Helmut Schmidt wymieniali uścisk dłoni.

W obecności I sekretarza KC PZPR i kanclerza RFN podpisano memorandum w sprawie współpracy między średnimi i małymi przedsiębiorstwami PRL i RFN oraz protokół z rozmów. Podpisał je zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hryniewicz i sekretarz stanu w federalnym ministerstwie gospodarki — Detlev Rohwedder.

Memorandum stwarza formalne podstawy dla rozwoju współpracy między średnimi i małymi przedsiębiorstwami obu krajów. Ze strony polskiej dotyczy to głównie przedsiębiorstw zrębowanych w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, a także niektórych przedsiębiorstw przemysłu kłusowego. Podpisanie dokumentu jest realizacją postanowień Aktu Końcowego KBWE. Jednym z postulatów tego aktu jest rozwój współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami różnych państw.

Chwilę później Edward Gierk i Helmut Schmidt spotkali się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi, wśród których było liczne grono przedstawicieli środków masowego przekazu z RFN.

Spotkanie E. Gierka i H. Schmidta z prasą

Wypowiedź Edwarda Gierka

Zabiera głos Edward Gierk.

Podpisał się przed chwilą — mówię — z kanclerzem federalnym panem Helmutem Schmidtem, wspólnie oświadczenie. Potwierdził mi w nim wspólne zasady i wytyczne kierunki dalszego procesu normalizacji i rozwoju stosunków pokojowej współpracy między obu państwami i ich narodami. Daliśmy w nim również wyraz naszego poparcia dla polityki odprężenia w Europie i świecie.

Wobec was, przedstawicieli prasy, wobec opinii publicznej, pragnę stwierdzić, że jestem głęboko zadowolony z wizyty pana kanclerza federalnego w Polsce.

Rad jestem z przeprowadzonych rozmów. Omówiliśmy w nich wszystkie ważne problemy rozwoju wzajemnych stosunków i obecnej sytuacji w Europie. Były one szczerze i rzeczowe, konstruktywne i z osobistego punktu widzenia przyjaźne.

Cieszę się z przyjętych wspólnie ustaleń, z podpisania dziś dokumentów. Rozszerzają one płaszczyznę wzajemnie korzystnej współpracy, dają nowe impulsy dla wszechstronnego jej rozwoju.

Chcę stwierdzić, że wizyta kanclerza federalnego w Polsce była owocna. Stanowi ona miły krok naprzód w dziele, które podjęliśmy wspólnie — budowy nowych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec. Jestem przekonany, że oba nasze narody, które pragną przewyższenia tragicznej przeszłości, budowy pokojowej przyszłości, przyjmą z zadowoleniem rezultaty tej wizyty.

Sadzę, że z zadowoleniem przyjmie ją również opinia publiczna Europy. Dajemy bowiem potwierdzenie woli kontynuacji

konstruktywnej polityki, dążenia do pełnego wcielenia w życie historycznego, helsńskiego Aktu Końcowego, wzmożenia odprężenia politycznego odprężeniem militarnym. Wyraziliśmy wspólne przekonanie, że jest to jedyna droga dla naszych krajów i dla wszystkich narodów kontynentu, droga jedyna do Europy bezpieczeństwa, pokoju i przyjaźni współpracy wszystkich jej państw.

Pragnę również podzielić się swoją osobistą refleksją. Dwa i pół roku temu nawiązaliśmy z kanclerzem federalnym panem Helmutem Schmidtem dialog w Helsinkach. Kontynuowaliśmy go podczas mojej ubiegłorocznej wizyty w Republice Federalnej i utrzymywaliśmy bezpośredni kontakt przez cały ten czas. W ostatnich dniach mieliśmy możliwość pogłębienia tego dialogu, szczerze omówienia wszystkich zagadnień, wymiany poglądów na wszystkich problemach. Umocniłem się w moim przekonaniu o głębokim zaangażowaniu pana Helmuta Schmidta w sprawę budowy nowych stosunków z Polską i Polakami. Przekonało się o tym społeczeństwo polskie, które tak uważnie śledzi stosunki z Republiką Federalną Niemiec.

Wiem, że dla kanclerza jest to sprawa, do której ma głęboki emocjonalny stosunek, a równocześnie odważne i zdecydowane podejście. Ma to ważne znaczenie dla obecnych i przyszłych stosunków między naszymi krajami. Ułatwia to, sprzyja ich kształtowanie, prowadzi do wzajemnego zaufania i umacniania bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wizyta kanclerza federalnego — powiedział kończąc swoją wypowiedź E. Gierk — pozostanie w mojej pamięci, pozostanie jako wydarzenie o wielkim znaczeniu dla współczesnych dzieł stosunków między obu naszymi narodami.

Wypowiedź Helmuta Schmidta

Z kolei przemawia Helmut Schmidt.

I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pan Edward Gierk, ocenił naszą wizytę w całokształcie przeszłości historycznej i w całokształcie przyszłych stosunków. Chciałbym — powiedział kanclerz RFN — zdecydowanie przyjąć się do tej oceny. Wszystkie sformułowane przez siebie i pan Gierka, które byłyby identyczne lub podobne. Po prostu nie chcę powtarzać tego, co powiedział już pan Gierk, ponieważ mi dotyczy tylko kilku drobnych uzupełnień.

Niezwykle szeroki przekrój personalny mojej delegacji, znajdujący się w niej czołowi przedstawiciele życia politycznego, działacze Bundestagu, przemysłowcy, przedstawiciele banków, przedstawiciele związków zawodowych, zakładów pracy, a także czołowi przedstawiciele życia intelektualnego mojego kraju i narodu — wszystko to wskazuje, że od układu warszawskiego, zawartego w 1970 r., kontakty między naszymi narodami dawno już wykroczyły poza kontakty kierownictw politycznych i uległy daleko idącemu rozszerzeniu.

Jest przy tym faktem, że najpierw torowała temu wszystkiemu drogę polityka. Również na przyszłość będzie ona musiała odgrywać przewodnią rolę w zbliżaniu się ku sobie obu narodów.

W tym kontekście ogromną rolę odegrała pamiętna noc w Helsinkach, a także wizyta kanclerza w ubiegłym roku w Bonn. I w tym związku należy widzieć również obecną naszą wizytę. W przyszłości dojdzie do kolejnej wizyty I sekretarza i premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Federalnej Niemiec. Zaprosiliśmy obu panów. Zaproszenie zostało przyjęte.

Z zadowoleniem dokonaliśmy bilansu rozwijającej się szeroko frontem naszej współpracy gospodarczej. Jesteśmy pewni, że rozmowy gospodarcze, przeprowadzone w ciągu ubiegłych dni, dadzą nowe impulsy

dla dalszego rozwoju tych stosunków.

Jesteśmy również przeświadczeni, że rozmowy w Warszawie wpłyną na pogłębienie naszej współpracy kulturalnej.

Jesteśmy wreszcie przekonani, że również i rozmowy polityczne, które szczególnie objęły kontrolę zbrojeń oraz ograniczenie zbrojeń w Europie, podziałają zapładniającą przyszłości.

I sekretarz był uprzejmy i żył w swoim wystąpieniu sformułowania o kamieniu milowym na drodze rozwoju stosunków. Chcę podkreślić to słowo szczególnie, ponieważ kamienie milowe spotyka ten tylko, kto idzie wytyczoną drogą. Uważam, że istotnie od czasu zawarcia układu w Warszawie oraz spotkania w Helsinkach, przebiegamy na tej drodze szeregi kamieni milowych. Znalazłem również swój wyraz w serdecznej gościnności i w wyrażonych sympatiach, jakie znajdowaliśmy u ludzi, którzy witali nas w Katowicach, Krakowie, Gdańsku i Gdyni. Szczególnie w Oświęcimiu miałem wrażenie, że Polacy i Niemcy powodują się tym samym uczuciem potrzeby uczynienia wszystkiego, by potwór wojny nigdy więcej nie powrócił.

Przed nami jeszcze wiele mil wspólnej drogi do przyjaźni. Jestem jednak dobrej myśli i z pełnym zaufaniem patrzę w przyszłość. Część tego zaufania, powiedział kanclerz RFN kończąc swoje oświadczenie, opiera się na osobistych, przyjaźniach, które kształtowały się między czołowymi osobistościami Polski i Republiki Federalnej.

Odpowiedzi na pytania

Po złożeniu oświadczeń, obaj przywódcy odpowiadali na pytania prasy.

Odpowiadając na pytanie dotyczące wychowania historycznego młodego pokolenia kanclerz RFN wskazał na kilka przykładów podejmowania w Republice Federalnej takich wysiłków, podkreślając szczególnie prace dokonane przez komisję podreżniczką ekspertów obu krajów. Zapewnił on, że z uporem będą nadal kontynuowane wysiłki na rzecz poprawy edukacji historycznej młodego pokolenia w RFN, po to by — jak powiedział — z biegiem czasu usunąć wyraźnie występujące trudności. Kanclerz apelował tu o cierpliwość. Równocześnie powiedział się za wydaniem w RFN, w języku niemieckim, książki polskiego historyka o historii Polski.

Zapytany o najbliższe perspektywy rozwoju stosunków z Polską, H. Schmidt odparł, że podpisane obecnie oraz zawarte już wcześniej dokumenty stanowią dobry fundament. Dalsza normalizacja wymaga uporczywej, codziennej pracy.

Dlażąc się z zdaniem, opozycja nie znalazła dobrego słowa w związku z tą wizytą? — Kanclerz RFN odparł, że stylem pracy tamtejszej prasy jest rezerwowanie drobnych czołówek dla rzeczy dobrych, dużych zaś dla rzeczy złych. Nie należy tego sygnału o opozycji przeoczyć. On, kanclerz, jest przekonany, że przytaczająca większość społeczeństwa Republik Federalnej popiera proces porozumienia z Polską.

Na pytanie „Życia Warszawy”

Proszony o osobistą ocenę przebiegu i wyników wizyty kanclerza RFN, I sekretarz powiedział, że dostrzega symboliczne znaczenie w fakcie, iż wizyta Helmuta Schmidta jest pierwszą oficjalną wizytą kanclerza Republiki Federalnej po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską. Edward Gierk wskazał następnie, że kanclerz Helmut Schmidt jest jednym z architektów układów i porozumień zrealizowanych i powodzeniem w ciągu ostatnich 2,5 lat. Wizyta ta potwierdziła jeszcze raz głębokie osobiste zaangażowanie kanclerza na polu realizacji wszystkich ustaleń, jakie podejmowaliśmy w przeszłości i zobowiązań, które zostały podjęte.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Ważna wizyta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wspólne oświadczenie podpisane w piątek, a także wypowiedzi obu przywódców dla prasy świadczą o dalszym postępie w rozwoju procesu normalizacji stosunków na linii Bonn-Warszawa. Osiągnięcia te cenić trzeba tym bardziej, iż uzyskanie ich nie przyszło łatwo, w obliczu istniejących jeszcze silnych politycznych i społecznych prądów, które normalizacji zakładać lub przynajmniej opóźniać. Optymizmem napawa jednak fakt, iż w społeczeństwie zachodniemieckim obserwujemy nie wzrost liczby przeciwników normalizacji, lecz odwrócenie. Rozsądny polityk wyciąga z tego faktu wnioski.

Towarzysząc Helmutowi Schmidtowi w licznej ekipie prasowej przez cały okres pobytu w Polsce, miałem okazję do wielu refleksji i przemyśleń, których nie sposób przekazać w jednym, bieżącym komentarzu. Dzięki wizycie Helmuta Schmidta, dzięki jego bardzo osobi-

stym, szczeremu i otwartym wypowiedziom o takich rzeczach, jak miśsiada narodowej i międzynarodowej pamięci, jak były obóz hitlerowski Auschwitz-Birkenau, również i społeczeństwo zachodniemieckie miało sposobność do głębszych rozważań na temat tragicznej spuścizny po III Rzeszy hitlerowskiej, oraz wyciągnięcia z tej przeszłości realistycznych wniosków i zobowiązań do przyszłości.

Podróż Helmuta Schmidta pozwoliła również obywatelom RFN poznać bliżej Polskę, jako ważnego partnera gospodarczego, z którym warto rozwinąć współpracę. Wszakże to liczy się bardzo w naszych wzajemnych stosunkach. Wszystko to pomógł nam w tym obrotu kamień milowy, który odwiedził nas w Warszawie. Wszakże to liczy się bardzo w naszych wzajemnych stosunkach. Wszystko to pomógł nam w tym obrotu kamień milowy, który odwiedził nas w Warszawie.

ADAM W. WISOCKI

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Duże znaczenie dla stosunków w Europie
Prasowe echa wizyty kanclerza RFN w Polsce

MOSKWA, BELGRAD, BUDAPEST, LONDYN, RZYM, TOKIO, BERLIN ZACHODNI (PAP). Ogromne zainteresowanie światowej opinii publicznej towarzyszyło wizycie kanclerza RFN Helmuta Schmidta w Polsce.

W serwisach wszystkich największych agencji światowych — TASS, Reuter, AP, UPI, AFP — temat ten zajmował wiele miejsc. Podkreślano znaczenie wizyty dla stosunków dwustronnych, a także dla Europy. Agencje informowały o przebiegu ostatniego dnia wizyty, podpisywanych dokumentach i bardzo obszernie o konferencji prasowej z udziałem obu mężów stanu.

Żywe zainteresowanie wizytą przebiegało z informacją i komentarzami w prasie krajów socjalistycznych. Dziennik „Prawda” poinformował obszernie o wizycie kanclerza Helmuta Schmidta w Oświęcimiu, cytując przy okazji jego słowa o „politycznej spuściznie”, która ciąży na współczesnych. Każdy młody Niemiec — powtarza dziennik — powinien wiedzieć, co kiedyś w imieniu Niemiec uczynili Niemcy.

Londyński „Guardian” drukuje artykuł Helli Pick, która pisze, że rozmowy kanclerza Schmidta z Edwardem Gierkiem były bardzo konkretne i służyły intensyfikacji wzajemnej współpracy. Włoski lewicowy dziennik „La Repubblica” w komentarzu na temat wizyty w Polsce kanclerza Schmidta, w tym jego wizyty w Oświęcimiu, pisze, że w Republice Federalnej zbyt długo wypierano ze świadomości obojętne koncentracje i dlatego była ona bardziej narażona na podwójne wyzwanie racjonalnej krajowi — ze strony terroryzmu, jak również, polowania na czarownice” rozpętanego przez prawniczą chrześcijańską-demokratyczną. Dziennik przypomina, że Willy Brandt przed paroma dniami mówił z gorzkością o „sprzysiężeniu milczenia” atakującym hitlerowską przeszłość Niemiec. „Jednakże sprzysiężenie to jeszcze się nie skończyło. W tych dniach konserwatywna prasa zachodniemiecka pisała

z ociąganiem o podróży kanclerza. Opisuje ona szczegółowo znaczenie gospodarcze wizyty, cenzuruje natomiast wizytę w Oświęcimiu”.

Przebieg wizyty kanclerza Schmidta w Polsce jest tematem codziennych informacji agencji i zdjęć zamieszczanych w prasie japońskiej. Dziennik „Mainichi Daily News” z 25 bm. podaje wiadomość z tytułowaną „Schmidt w Oświęcimiu”, opartą na jego zdjęciu oraz Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, idących między barakami b. hitlerowskiego obozu załogi. Informacja zawiera fragmenty przemówienia wygłoszonego w Oświęcimiu przez kanclerza RFN. (P)

W Bonn

po powrocie kanclerza

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) woju stosunków dwustronnych. Nie można stać na miejscu, trzeba rozwijać to co już osiągnięte — z myślą o przyszłości. Oto częstokroć powtarzający się motyw, nawiązujący do wypowiedzi przewodniczącego frakcji SPD w Bundestagu — Herberta Wehnera.

Dostrzegając możliwość zintensyfikowania współpracy bilateralnej, m. in. w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, obserwatorzy podkreślają również w swych wstępnych ocenach, międzynarodowe aspekty pomyślnego dialogu Warszawa — Bonn. Szczególne zainteresowanie wzbudziły postanowienia w sprawie prowadzenia rozmów na tematy rozbrojenia. Wysoką wagę przywiązuje się tu do roli, jaką odegrać mogą Polska i Republika Federalna Niemiec w międzynarodowych wysiłkach na rzecz zmniejszenia sił zbrojnych i ograniczenia zbrojeń. W niektórych komentarzach przypomniano aktywność i doświadczenia Polski w tej dziedzinie. Dostrzeżono także zgodne stanowisko obu stron, iż odprężenie polityczne winno być wzbogacone odprężeniem militarnym.

Niezwykle ostrym kontrastem wobec tych pozytywnych ocen, jest stanowisko zajęte w imieniu frakcji parlamentarnej CDU/CSU przez przewodniczącego zespołu tej frakcji d.s. polityki zagranicznej, dr. Werner Marxa. Ten działacz chadecki wyraził rozczarowanie i ubolewanie z przebiegu i efektów wizyty. Zarzucił m. in. kanclerzowi, że podczas podróży po Polsce nie upomniał się on o interesy „miliona Niemców żyjących na Górnym Śląsku”, że nie zostały urzeczywistnione żadne chadeckie w sprawie przyznania „praw mniejszości narodowej”.

Przypominając te rewizjonistyczne, sprzeczne ze stanem faktycznym i porozumieniami międzynarodowymi postulaty, Werner Marx zapowiedział, iż opozycja chrześcijańskodemokratyczna nie dopuści do realizacji założeń w sprawie rewizji podrekrutów szkolnych. Dał również do zrozumienia, że sprzeciwiać się ona będzie pomyślnemu rozwojowi współpracy gospodarczej.

ZBIGNIEW RAMOTOWSKI

Wzrost wymiany handlowej Polska — NRD
Dodatkowe towary na rynki obu krajów

BERLIN (PAP). Korespondent PAP, Julian Mikolajczak, pisze: Oprócz wielu wspólnych przedsięwzięć PRL i NRD w zakresie działalności inwestycyjnej, współpracy naukowo-technicznej i kooperacji produkcji, w bieżącym pięciolciu poważną pozycję zajmują także wymiana handlowa między obu krajami.

Podpisany przed kilkoma miesiącami protokół przewidywał znaczny wzrost wymiany towarowej w roku 1977, której wartość ma osiągnąć 7,5 mld złotych dewizowych, tzn. o 11 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

W obrotach handlowych między obu krajami poczynione są znaczne sukcesy. W tym czasie do NRD 3.500 Fiatów-125 oraz 2.500 samochodów dostawczych — Żuk. Podpisano też kontrakty na dostawę w przyszłym roku 3000 Fiatów-125, 3000 Żuków i 50 wozów specjalnych dla przemysłu budowlanego.

Zwiększają się też wzajemne obroty artykułami tekstylnymi. Nasz przemysł dostarczały do potrzeb odbiorców NRD dużą ilość konfekcji damskiej: 20 tys. płaszczy, 400 tys. kurtki i 3 tys. sukienek. Przedsiębiorstwa handlu zagranicznego naszego zachodniego sąsiada dostarczały na nasz rynek dodatkowo: 25 tys. m kw. dywanów, 440 tys. m kw. firan, 360 tys. m kw. tkanin dekoracyjnych oraz 200 tys. par rajstop i pończoch.

Towary, jakie w wyniku kontraktów podpisanych na jesieni Targach Lipskich sprowadzimy jeszcze w bieżącym roku do Polski, to m.in. artykuły chemii gospodarczej na około 50 mln zł dewizowych, artykuły gospodarstwa domowego za około 35 mln zł dewizowych.

Wczoraj na świecie

● W Rumunii przebywała delegacja „RSW Prasa” z prezesem Stanisławem Mokwim, która prowadziła rozmowy z bratnim wydawnictwem „Scintila”. Podjęto szereg ustaleń mających na celu zacieśnienie współpracy. Prezes „RSW Prasa” przyjął też udział w konferencji prasowej, w której przedstawił członkowi Komitetu Wykonawczego KC RPK Mihai Gere.

● W księgarniach rzymskich w tych dniach ukazała się interesująca publikacja pt. „Polska i Włochy” — stosunki historyczne, naukowe i kulturalne, wydana na zlecenie Instytutu Włoch w Warszawie. Redaktorem jest dr. Edward Riniński. Wstęp do książki, będącej pracą zbiorową, napisał ambasador PRL w Rzymie, Stanisław Trepczyński.

zowych, sprzęt i aparaturę medyczną (w tym aparaty rentgenowskie, instrumenty chirurgiczne i sprzęt dentystyczny) za 26 mln zł dewizowych oraz sprzęt optyczny za ok. 4 mln zł dewizowych.

Wzrasta również wzajemna wymiana dokonywana w ramach ministerstw handlu wewnętrznego, dzięki czemu wiele nadwyżek towarowych kierowanych jest na potrzeby rynkowe drugiej strony, wzbogacając asortyment towarów sprzedawanych ludności. O dużym znaczeniu tej wymiany świadczy fakt powołania w bieżącym miesiącu przez stronę polską specjalnego pełnomocnika przy Biurze Rady Handlowej PRL w NRD, który będzie koordynował wszelkie sprawy związane z wymianą nadwyżek towarów rynkowych.

W realizacji obustronnych umów i promocji polskich wyrobów na terenie NRD niemiecka rolę odgrywa współpraca PIHZ z Izłą Handlu Zagranicznego NRD, obchodzącą w tych dniach 25-lecie swej tak korytarnej dla rozwoju naszych kontaktów handlowych działalności. (P)

Ambasador PRL w Senegal
złożył listy
uwierzytelniające

DAKAR (PAP). W piątek w Dakarze ambasador PRL w Republice Senegal, Marian Stradowski wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi tego kraju, Sedarowi Senghorowi. W czasie audyencji omówiono problematykę dalszego pomyślnego rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych między Polską a Senegalem. (P)

Sprawozdanie
Biura Politycznego
na VII Plenum KC SED

BERLIN (PAP). Na obradującym w Berlinie VII Plenum KC SED członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED Kurt Hager przedstawił sprawozdanie Biura Politycznego. Sprawozdanie obejmuje okres półroczny od poprzedniego VI Plenum KC SED stwierdza, że w okresie tym umocniła się jeszcze międzynarodowa pozycja NRD w wyniku coraz ściślejjszej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej.

Dużo uwagi w sprawozdaniu Biura Politycznego poświęcono stosunkom między NRD a RFN. W ostatnich miesiącach NRD wielokrotnie podkreślała gotowość rozwijania tych stosunków w oparciu o powszechnie obowiązujące normy prawa międzynarodowego. Osiągnięto już bardzo dużo w wielu dziedzinach, mimo że RFN w niektórych sprawach zajmuje stanowisko destruktywne — stwierdza sprawozdanie BP KC SED.

XVIII kolejka piłkarskiej ekstraklasy

Legia wyjechała do Mielca

(P) W dwóch ostatnich kolejkach spotkań piłkarskiej ekstraklasy w tym roku (liczonych na konto rozgrywek wiosennych) najbardziej interesujące będą mecze z udziałem warszawskiej Legii. W najbliższej serii spotkań (sobota i niedziela — 26 i 27.XI) legioniści wyjeżdżają do Mielca, gdzie zmierzą się ze Stalą, a 4 grudnia, na pożegnanie z tegoroczną ligą, podejmować będą w Warszawie krakowską Wisłę.

A oto program III kolejki wiosennej rundy (w nawiasach rezultaty pierwszych spotkań):

SOBOTA — 26.XI.

Odra Opole — Śląsk Wrocław (2:4) — godz. 15
Wisła Kraków — Widzew Łódź (1:0) — 16

NIEDZIELA — 27.XI.

LKS Łódź — Górnik Zabrze (1:1) — godz. 11
Pogoń Szczecin — Lech Poznań (2:2) — 11

Szombierki Bytom — Zagłębie Sosnowiec (1:2) — 13.30
Ruch Chorzów — Polonia Bytom (0:3) — 16

Arka Gdynia — Zawisza Bydgoszcz (0:1) — 12
Stal Mielec — Legia Warszawa (1:0) — 12

Legia wyjechała do Mielca w najbliższym składzie z T. Nowakiem i Sobczyńskim, którzy nie grali w ostatnich spotkaniach, gdyż otrzymali żółte kartki. Trener Andrzej Strzelański nie ma więc kłopotów z ustawieniem pierwszej jedenastki, tym bardziej że wszyscy piłkarze są w pełni sił. Mecze z mielecką Stalą zawsze były dla legionistów ciężką próbą, ale dostarczały kibicom wielu emocji. Najlepsze chyba spotkanie rozegrały te drużyny w ubiegłym sezonie, kiedy to na stadionie Wojska Polskiego wojskowi wygrali 3:2. Ostatnią konfrontacją (3 sierpnia) przyniosła również na boisku, przy ul. Łazienkowskiej sukces stalowcom 1:0.

Po 17 kolejkach legioniści wyprzedzają rywali jednym punktem, mając znacznie lepszy bilans bramkowy. Trudno przewidywać kłopoty z drużyną, ale staleczym piłkarzom bardziej odpowiada gra na wyjazdach. Opanowali bowiem najlepiej w ekstraklasie sztukę szybkich kontrataków. Czy będą one skuteczne w Mielcu?

W porażkę 1:0, krakowskiej Wisły jeszcze przed zimową przerwą nie chce się wstydzić. W pierwszej części rozgrywek bardzo dobrze spisywał się atak

wisłaków i wtedy podopieczni trenera Oresty Lenckiego wygrali. Odnosić formy napastników rekompensuje teraz dobra gra obrońców — rezultatem jest 9 kolejnych remisów. W sobotę podejmują Wisłę Łódźki Widzew. Wyprzedzając Legię o 2 punkty (drugie miejsce w tabeli) poznański Lech gra w Szczecinie ze statuiotko spisuującą się ostatnio Pogonią. Poznański piłkarze potrafią — podobnie jak Legia — szybko kontrataковать i oni w tym meczu będą faworytami. (L. S.)

Piłkarze Iranu
dwunastym finalistą

(P) Dwunastym finalistą piłkarskich mistrzostw świata został reprezentant Iranu. W piątek Iranczyści pokonali w Teheranie Australię 1:0 (1:0) i dzięki temu zwycięstwu uzyskali nad rywalami wystarczającą do awansu przewagę punktową. Bramkę w 43 min. zdobył Ghafor Jahani. Spotkanie to oglądało 100 tys. widzów.

Oto tabela:

1. Iran	12: 2	10-2
2. Kuwejt	9: 5	12-6
3. Korea Płd.	8: 6	7-6
4. Australia	7: 9	11-8
5. Hongkong	0:14	3-21

Egipt — Tunezja 3:2

W przedostatnim meczu eliminacyjnym mistrzostw świata piłkarskich mistrzostw świata Egipt pokonał w Kairze Tunezję 3:2 (1:0). Bramki zdobyli: dla Egiptu — Gaafar (25 min.), Abdou (53 min.) i Khatib (82 min.); dla Tunezji — Raouf (80 min.) i Akid (87 min.). Widzów 120 tys.

Do rozegrania w tej grupie pozostał jeszcze mecz Tunezja — Egipt (11.XI.). Piłkarzom Egiptu do awansu wystarczy remis.

Oto tabela:

1. Egipt	4:2	6-7
2. Nigeria	3:5	5-4
3. Tunezja	3:3	2-3

Koszykarki rozpoczynają II rundę

Polonia — AZS w Poznaniu

(P) Koszykarki ekstraklasy zakończyły w ubiegłą niedzielę I rundę rozgrywek. W najbliższą sobotę zainaugurują drugą, po której w styczniu i lutym odbędą się turnieje. Niespodzianek dotychczas było sporo. Szczególnie miłe sprawy dla drużyn, które awansowały do ligi — pabianicki Włókniarz i Stal Brzeg.

Na cz. tabeli znajduje się poznański AZS, który w tym sezonie obok Wisły i LKS jest głównym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. AZS i Wisła grały dobrze przez całą rundę, lodziankom zdarzało się porażki (np. ze Stalą i Włókniarzem).

Jedyny stołeczny zespół w lidzie — Polonia — gra na miarę możliwości. Jego wyniki, w decydującym stopniu zależą od pomocy czterech doświadczonych koszykarek — Calki, Kalfińskiej, Pulikowskiej i Juzasek. Młodzież jeszcze wiele musi się uczyć. Trzy zwycięstwa i osiem miejsc oznaczają, że Polonia będzie walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie, oby z pozytywnym wynikiem.

W sobotę (26.XI.) grają: LKS Łódź — Wisła Kraków (godz. 17), Włókniarz Pabianice — Stal Brzeg (16), Lech Poznań — Stomil Olsztyn (18), Olimpia Poznań — Spójnia Gdańsk (16); w niedzielę (27.XI.): LKS — Stal (17), Włókniarz — Wisła (11.30), Lech — Spójnia (17), Olimpia — Stomil (17), AZS Poznań — Polonia Warszawa (19.30).

Derby stolicy w II lidze

Od kilku już lat derby koszykarskie odbywają się tylko w II lidze. W najbliższą sobotę i niedzielę w sali przy ul. 29 Listopada zmierzą się Legia z AZS. Legioniści po rozegraniu pięciu serii spotkań prowadzą w tabeli, ale ostatnio przegrali z Siarką w Tarnobrzegu. AZS gra w tym sezonie nieco słabiej, zajmując czwarte miejsce z czterema zwycięstwami i sześcioma porażkami. Początek spotkań w sobotę — godz. 17, niedziela — 11. (kba)

Wiesław Gawłowski
kontuzjowany

(P) Polscy siatkarze rozegrają w niedzielę pierwszy mecz finałowy o Puchar Świata. Dotychczasowe wiadomości z Japonii ograniczają się do wyników spotkań. Nasi siatkarze pokonali kolejno Kanadę, ChRL, Bułgarię, Brazylię i ZSRR. Jak grali w tych meczach Polacy?

Trener Jerzy Welcz, oceniając dotychczasowe występy swych podopiecznych, powiedział w rozmowie telefonicznej: „Rozegraliśmy dotychczas pięć spotkań i we wszystkich zawodniczy demonstrowali wprost znakomitą formę. W opinii znających się przecież na siatkówce Japonczyków jesteśmy głównymi faworytami turnieju. Prześladuje nas jednak pech. W meczu półfinałowym z ZSRR poważnej kontuzji doznał kapitan naszej drużyny, Wiesław Gawłowski. W trzecim secie tego spotkania Gawłowski skreślił go, lekarz podejrzewał nawet pęknięcie kości. Po prześwietleniu okazało się, że noga nie jest na szczęście złamana, jednak udział Gawłowskiego w meczach finałowych jest prawie wykluczony. Jeśli rekonwalescencja przebiegać będzie szybko, Gawłowski wystąpi być może w drugim lub trzecim spotkaniu finałowym”.

Komunikat Totalizatora

(P) Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 23 listopada 1977 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I
3 row. z 5 trafieniami — wygrane po 208.533 zł.
455 row. z 4 trafieniami — wygrane po 1.507 zł.
23.748 row. z 3 trafieniami — wygrane po 65 zł.

LOSOWANIE II
3 row. z 5 trafieniami — wygrane po 192.870 zł.
455 row. z 4 trafieniami — wygrane po 1.507 zł.
15.161 row. z 3 trafieniami — wygrane po 95 zł.

W zakładach Express Lotka z dnia 23 listopada 1977 r. stwierdzono:

237 row. z 4 trafieniami — wygrane po 3.329 zł.
18.288 row. z 3 trafieniami — wygrane po 141 zł.

Wywiad premiera rządu
włoskiego dla „Życia”

(C) DOKONCZENIE ZE STR. 1

tycznych możliwościach międzynarodowej współpracy gospodarczej w obszarze trudności gospodarki światowej i ograniczeń wynikających z porozumień państw?

— Nie można oczywiście zaprzeczyć, że świat przeżywa w płaszczyźnie gospodarczej bardzo poważny kryzys, który cechują przeważnie nasilone zachwiania równowagi i z którym wiąże się niebezpieczeństwo, że każdy kraj może zamknąć się na pozycji izolacji, przyjmując środki protekcyjnoimportowe. Tym tendencjom należy przeciwdziałać na każdym forum. Dyskutowaliśmy o tym w maju br. w Londynie, przy okazji szczytu krajów uprzemysłowionych, ale następne miesiące nie przyniosły takiego wzrostu handlu międzynarodowego, który powinien być przyczyną do złagodzenia wielu z istniejących trudności. Jest to oczywiście problem bardzo rozległy, ponieważ należy dać wszystkim krajom rozwijającym się możliwości stworzenia liczących się struktur gospodarczych zgodnie z programowaniem, które byłoby dostosowane do różnych sytuacji gospodarczych poszczególnych krajów. W celu osiągnięcia tego kraje o wysokim poziomie życia powinny być zdolne do poświęceń, by umożliwić realizację tego programu solidarności międzynarodowej. Na krótką metę są to twarde poświęcenia, ale patrząc na przyszłość jest to być może jedyny sposób realizacji efektywnego programu społecznego ludzkości oraz uczynienia konkretnego kroku na rzecz oceniającego.

— Czy Pańskim zdaniem model współpracy „Fiata” z polskim przemysłem motoryzacyjnym stanowi przykład do naśladowania w innych dziedzinach przemysłu? Jak Pan ocenia możliwości i zainteresowanie

włoskich kół gospodarczych współpracą z polską gospodarką?

— Wydaje mi się, że można dać pozytywną ocenę inicjatywy „Fiata” w Polsce. Oczywiście chodzi tu o inicjatywę wymagającą znacznych środków, ale nie jest to jedyny sposób, w jaki mogą być realizowane stosunki gospodarcze Włochy — Polska. Powinniśmy starać się zintensyfikować kontakty między średnimi, jak również małymi przedsiębiorstwami, a w szczególności powinniśmy prowadzić długoterminowe planowanie naszych stosunków odnosząc je do poszczególnych planów narodowych.

— Zahamowanie zbrojeń to problem współczesnego życia międzynarodowego. Polska i Włochy znajdują się w kresie gromilarniej, w której kwestie ma wielkie znaczenie. Co Pan, Panie Premierze, może powiedzieć Polakom na temat stosunku swego rządu do tego problemu? Jak może Pan określić swój stosunek, wybitnego polityka włoskiego, do znanych inicjatyw międzynarodowych dotyczących także broni nuklearnych?

— Dobre wiadomości, że wszelkie efektywne polityki ograniczenia zbrojeń powinny być dwustronne, a kiedy mówimy bilateralna — mamy na myśli nie tylko, że powinna być ograniczona do dwóch krajów, ale prowadzona między wszystkimi krajami kontynentu oraz w niektórych aspektach jako inicjatywa i porozumienie o charakterze światowym. Opowiadamy się za stopniową redukcją zbrojeń i uważamy, że rozwój ducha Helsinek może pomóc w wyposażeniu tej cennej polityki w efektywną bazę zachowania pokoju i coraz większego poparcia ze strony ludności wszystkich naszych krajów. Z zadowoleniem patrzymy na rokowania między USA i ZSRR w sprawie

— Dobre wiadomości, że wszelkie efektywne polityki ograniczenia zbrojeń powinny być dwustronne, a kiedy mówimy bilateralna — mamy na myśli nie tylko, że powinna być ograniczona do dwóch krajów, ale prowadzona między wszystkimi krajami kontynentu oraz w niektórych aspektach jako inicjatywa i porozumienie o charakterze światowym. Opowiadamy się za stopniową redukcją zbrojeń i uważamy, że rozwój ducha Helsinek może pomóc w wyposażeniu tej cennej polityki w efektywną bazę zachowania pokoju i coraz większego poparcia ze strony ludności wszystkich naszych krajów. Z zadowoleniem patrzymy na rokowania między USA i ZSRR w sprawie

Pożegnanie
w Warszawie

W godzinach popołudniowych na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami państwowymi RFN i Polski, odbyło się pożegnanie kanclerza federalnego RFN.

Na froncie dworca lotniczego napis: „Niech żyje pokój i współpraca między narodami”. Przybywającemu na lotnisko kanclerzowi Helmutowi Schmidtowi i jego małżonce towarzyszą sekretarz KC PZPR Edward Gierk i sekretarz KC PZPR Edward Gierk z małżonką i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką.

W uroczystości pożegnania uczestniczą członkowie najwyższych władz PRL: Edward Babiuch, Tadeusz Wrzeszczyk, Ryśard Freke, Tadeusz W. Mityczak, Piotr Stefaniak oraz ministrowie spraw zagranicznych Emil Wojaszek. Obecni są ambasadorowie obu krajów.

Przybył zlekan korpusu dyplomatycznego, ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piliotowicz. Orkiestra gra hymny państwowe RFN i Polski. Kompania Reprezentacyjna WP prezentuje broń.

Helmut Schmidt w towarzysztwie Edwarda Gierka odbiera raport dowódcy kompanii, chwilę później przed sztafetem WP dokonuje przeglądu kompanii oraz pozdrowia żołnierzy.

Kanclerz RFN i osoby mu towarzyszące zegnają się z członkami władz naszego kraju, gospodarzami stolicy, zlekanem korpusu dyplomatycznego, członkami ambasady RFN. Helmut Schmidt w towarzysztwie Edwarda Gierka i Piotra

616 tys ton - dzienne wydobycie węgla

Barbórkowe spotkanie dziennikarzy z górnikami

Informacja własna

(P) Tradycyjnym zwyczajem przed górnym światem dziennikarzy prasy, radia i telewizji spotkali się w Ministerstwie Górnictwa z przedstawicielami resortu i władz politycznych woj. katowickiego.

Barbórka jest okazją do podsumowania osiągnięć górnictwa węgla. Z roku na rok wydobycie, czarny węgiel, wzrasta i to w sposób bardzo dynamiczny. Plan tegoroczny przewiduje uzyskanie 186 mln ton węgla, na koniec dziesięcioletniego górnictwo ma dać ponad 207 mln ton. Po raz pierwszy w tym roku dzienne wydobycie przekroczyło 600 tys. ton, a w listopadzie uzyskano już 616 tys.

I jeszcze jedna liczba, która warto przytoczyć. Co roku ilość wydzieranej ziemi węgla zwiększa się o wartość przekraczającą wydobycie największej krajowej kopalni. Świadczy to jednoznacznie o ogromnym wysiłku, jaki wkłada górnictwo w zapewnienie podstawowego surowca energetycznego.

Niewątpliwie tak szybki i intensywny wzrost ilości węgla jest możliwy dzięki ciągłemu zwiększaniu mechanizacji i u nowocześniejszemu sprzętowi górnictwa. Tylko w tym roku przybyło ponad 50 ścian wydobywczych z obudową zmechanizowaną. W kвітniu rozpoczęto konstruowanie tzw. obudów osłonowych na licencji radzieckiej, zapewniających większe bezpieczeństwo robotników. Do końca roku górnictwo ma otrzymać ok. trzydziście kompletów tych urządzeń. Stopień zmechanizowania wydobycia węgla w krajowym górnictwie jest oceniany już na 94,9 proc.

Przed południem dziennikarze zwiedzili trzy kopalnie: „Lenin”, „Bolesław Smiały” i „Czerwona Gwardia”. Bezpośredni kontakt z pracą górników, warunkami życia codziennego „na dole” i obserwacją wysiłku, jaki trzeba włożyć mimo całego zaplecza mechanicznego pozwala z pewnością na właściwą ocenę górnictwa kraju.

Dziennikarze odwiedzili także Piotrowską Fabrykę Maszyn — „Famur” gdzie powstają kombajny do ścianowego wydobycia.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 25 bm. odbyła się uroczystość dekoracji V Liceum Ogólnokształcącego im. J. Smolnego w Bytomiu Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Sztandar zasłużonej szkoły, która pielęgnując piękne tradycje, służyła nie tylko wysokim poziomem nauczania, udekorowała tym odznaczeniem członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński.

● W Pile wręczono sztandar Województwa Wielkopolskiego. W uroczystości uczestniczyli — wraz z gospodarzami regionu — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący GRZZ, Władysław Kruczek.

● W uroczystości w Aniele Kuli, która przekazała dla polskiej kolekcji muzealnych bogactw kolekcję wschodnich „kobierców, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Teichmanna udekorował 25 bm. ofiarodawczyni Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadany jej przez Radę Państwa, oraz odznaki „Zasłużonego działacza kultury”.

● W spotkaniu, które odbyło się w siedzibie Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie uczestniczyli: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Lucjan Motyka, I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Henryk Kostecki, prof. Kazimierz Michałowski oraz przedstawiciele władz miejskich Zakopanego.

● 25-lecie działalności obchodzili rozgłoszenia Polskiego Radia w Opolu. 25 bm. z zalogą rozgłoszeń spotkali się gospodarze województwa — I sekretarz KW PZPR Andrzej Zabinski. Grupa zasłużonych dziennikarzy i pracowników służb technicznych udekorowana została odznaczeniami państwowymi, odznakami regionalnymi i resortowymi.

● Spracownicy zadań Instancji i organizacji partyjnych w przygotowaniu i wdrażaniu reformy systemu oświaty i wychowania w regionie poświęcone było 25 bm. plenum KW PZPR w Kąkuli. Uczestnicy obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Jerzy Kusalski, przedyskutowali dotychczasowe działania i przedsięwzięcia przygotowujące rozpoczęcie już w przyszłym roku pracy klas pierwszych w nowego programu szkoły 10-letniej. Pozytywnie oceniono kroki podejmowane w tym zakresie przez Instancje wojewódzkie, odpowiedzialne za wdrożenie reformy oświaty. W obradach uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Czesław Banach.

● Praca partyjna w gminach to temat plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, które odbyło się 25 bm. w Bielsku Podlaskim. Wskazywano na konieczność podjęcia w rolnictwie — podkreślano w toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Ryszard Socha — zdecydowanie w dużej mierze ofensywny charakter działań organizacji partyjnych, organizacji społecznych i młodzieżowych. W obradach wzięli udział zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Andrzej Ozga.

● W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się 25 bm. uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi 23 zasłużonych działaczy amatorskiego ruchu kulturalnego, pracowników bibliotek i muzeów. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Irena Jarczeńska, Bogumił Kupś, Zbigniew Maksam, Przemysław Michałowski i Stefan Wiercok. Kilkanaste tytuły kulturalne otrzymało Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż. Zasługi oraz odznakami „Zasłużony działacz kultury”. Aktu dekoracji dokonał wiceminister kultury i sztuki — Józef Fajkowski.

NR 279, 26-27 LISTOPADA 1977 R.

„Rozmydlenie nauki”

„Rozmydlenie nauki”

Zabieram głos w sprawach nauki jako przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk. W „Życiu Warszawy” z dnia 20.X.1977 roku Tadeusz Podwysocki, autor artykułu pt. „Rozmydlenie nauki” a wraz z Bronisławem Dostaninem współautor broszury pt. „30 lat z nauką polską” wydanej przez Krajową Agencję Wydawniczą, uważali za właściwe przedstawić czytelnikom polskim swoje poglądy na obecną jej stan, organizację i osiągnięcia.

Nie jest moją intencją polemizowanie z treścią artykułu czy broszury, gdyż brak powyższym autorom właściwej znajomości zagadnień nieodłącznych do wydawania sądów czy oceny nauki, brak jest również przykładów w prasie krajowej socjalistycznej czy zachodniej, aby na tak zasadniczy temat wypowiadali się osoby mało kompetentne. Przeglądając wyrażone ubolewania, że podobne publikacje, dezinformujące opinię publiczną wyrażają nauce naszej moralne szkody.

Dlatego będę zobowiązany Panu, Redaktorze, za ogłoszenie treści niniejszego listu na łamach „Życia Warszawy”.

Z poważaniem

W. TRZEBIAŃSKI

prezes PAN

Konferencje PZPR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zarówno w referacie Komitetu Zakładowego, jak i w dyskusji znalazło wyraz poczucie

Przed konferencjami

sprawozdawczo-wyborczymi

Plena KD PZPR

na Pradze Południowej i Mokotowie

Omówienie i zatwierdzenie materiałów na dzienne konferencje sprawozdawczo-wyborcze było tematem plenum KD PZPR, Praga Półn., które odbyło się w piątek, 25 bm. W obradach, prowadzonych przez I sekretarza KD PZPR Stanisława Galeckiego uczestniczył sekretarz KW PZPR Witold Dryl.

Blisko 15-tysięczna organizacja partyjna północnej Pragi idzie na konferencje z niemałym dorobkiem. Przede wszystkim w ciągu ostatniej kadencji przyjęła w swoje szeregi ok. 2 tys. członków i kandydatów, w tym wielu młodych, rekomendowanych przez ZSMP.

Dzielnica to najbardziej uprzemysłowiona w stolicy, ok. 60 proc. wyborców przeznaczonych jest na rynek. (ab)

Działalność w minionej kadencji ocenili też mokotowska organizacja partyjna licząca 16,5 tys. członków i kandydatów. Przedmiotem komitetu dziennej konferencji i organizacji zakładowej w czasie ostatnich 3 lat było też zapewnienie dalszego wzrostu produkcji krajowej i eksportowej, poprawy jakości wyrobów, zwiększenie wydajności pracy szczególnie przemysłu — wytwarzającego w przeważającej mierze podzespoły niezbędne w montowni, nowoczesnej aparaturze elektronicznej i wielu innych wyrobach rynkowych.

Sprawy te zostały zawarte w materiałach na dzienne konferencje sprawozdawczo-wyborcze — które omówiono na plenarnym zebraniu KD PZPR Mokotów. W obradach wzięli udział sekretarz KW PZPR Jolanta Matusewicz. Przewodniczył — I sekretarz KD — Jerzy Zieleniewski. (alr)

Jesienne wczasy

w pensjonatach FWP na Wybrzeżu

(A) W odróżnieniu od zakładowych ośrodków wypoczynkowych zamkniętych obecnie na cztery spusty, pensjonaty FWP na Wybrzeżu goszczą urlopowiczów. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się wczasy ze specjalnym programem, na przykład dla ludzi, którzy pragną się odchudzić. Organizuje się jak donosi GŁOS WYBRZEŻA — na Półwyspie Helskim.

W ubiegłym sezonie czynny był jeden pensjonat; w tym roku wczasowiczów z nadwągloną siłą gościć „Lido” jak i „Fregata”. Co prawda biura FWP w kraju nie bardzo wierzą w powodzenie tej imprezy, o czym świadczy fakt, że nie mogą skompletować pełnych turnusów, ale — jak się okazuje — ludzie znają adresy. Sami więc zgłaszają się i czekają na wolne miejsca, ponieważ oba domy w Juracie mają komplety gości.

Na Wypisie Sobieszkowskiej w Gdańsku już od kilku lat domy wczasowe przestawiały się na sezon całoroczny. Pensjonat FWP „Mewa” w porze jesiennozimowej upodobał sobie emeryci i renciści. Z myślą o seniorach przygotowywany jest cały program. Dwa domy „Delfin” i „Kokosznik” podejmują jeściennych gości w Krynicy Morskiej; FWP zamierza tu zorganizować specjalne turnusy dla rolników.

Wiele więc, aby zakładowe ośrodki wczasowe skorzystały z doświadczeń FWP. (m.r.)

odpowiedzialności członków organizacji partyjnej przy Komitecie d.s. Radia i Telewizji za coraz wyższy poziom ideowy i artystyczny programów radia i tv, odgrywających szczególnie ważną rolę w kształtowaniu postaw moralnych i obywatelskich społeczeństwa.

Programy te — podkreślano — powinny jeszcze w większym stopniu dawać obraz osiągnięć naszego socjalistycznego budownictwa, aktywnie wspierać realizację uchwał partii służących dalszemu rozwojowi Polski Ludowej i wzrostowi dobrobytu jej obywateli, skutecznie walczyć z ujemnymi zjawiskami i postawami hamującymi tempo zaspokajania potrzeb ogólnospołecznych.

Wiele uwagi poświęcono zadaniom polskiej radiofonii i telewizji w kształtowaniu socjalistycznej świadomości społeczeństwa, w polepszaniu poczucia współodpowiedzialności wszystkich Polaków za pomyślny rozwój kraju. *

(P) Traktory są najbardziej poszukiwanymi na wsi maszynami rolniczymi. W wielu gospodarstwach są one podstawą u nowocześniejszej produkcji, a rozbudowę Zakładów Mechanicznych „Ursus” towarzyszy uważanie całej polskiej wsi. Wszyscy rolnicy interesują się postępami modernizacji, a właściwie budowy nowych zakładów, które produkować mają nowe liniecyjne ciągniki.

25 bm. w Zakładach Mechanicznych „Ursus” odbywała się konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej, w której uczestniczył sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Józef Pińkowski.

Przedstawiciele ponad 2,6-tysięcznej reszty członków i kandydatów partii zorganizowanych w 23 oddziałowych i podstawowych organizacjach podsumowali kampanię sprawozdawczą, podczas której dokonano szerokiego przeglądu partyjnych problemów i wytyczono główne kierunki społeczno-politycznej i gospodarczej działalności.

W minionej kadencji organizacji wiele uwagi poświęcono problemom rozbudowy zakładów. Już w przyszłym roku założą „Ursus” wyprodukują pierwsze liniecyjne ciągniki. Przygotowanie się do zadania, które ma też wiele zmienić w samym „Ursusie”, jest obecnie pierwszoplanowym zadaniem. Dlatego też spora część głosów w dyskusji dotyczyła właśnie tych spraw. Mówiono o problemach związanych z samą budową nowych zakładów, o kłopotach z kooperantami, o przewidywanych trudnościach z naborom pracowników do nowych linii produkcyjnych.

Członkowie organizacji partyjnej wykazali w dyskusji wiele troski o przyszłość zakładu, mającej pełną świadomość, że od tego czy produkowane „Ursusy” ciągniki spełnią swoje zadanie zależy będzie dalszy rozwój gospodarki żywnościowej w kraju. (mp)

Tragiczne skutki zabawy zapalkami

Informacja własna

(A) We wsi Przychoły w woj. białsko-podlaskim doszło do tragedii. Pod nieobecność rodziców dzieci bawiące się zapalnikami zaprószyły ogień w budynku mieszkalnym. Śmierć w płomieniach ponieśli 3-letni Piotr oraz 18-miesięczny Mariusz H.

W miejscowości Płazków (woj. jeleniogórskie) z dymem poszedł dach na budynku mieszkalnym, stodoła ze zbożem i maszynami rolnicze. Podczas pożaru obrażeń doznał 35-letni Stanisław L. (CAD)

Z głębi serca plynącym smutkiem zawiadamiamy, że dnia 18 listopada 1977 r. zmarła w Tęheranie

WANDA SZEREWICZ

Msza Święta odbędzie się w Kościele Św. Józefa na Powiśle w dn. 20 listopada 1977 r. o godz. 11.00, skąd nastąpi wyprowadzenie Złotek na Cmentarz Komunalny.

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

ZYCIE WARSZAWY ZYCIE WARSZAWY

Dzielnicowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR

Dorobek i zamierzenia przemysłowej Woli

Delegaci na XVIII konferencję sprawozdawczo-wyborczą wolskiej organizacji partyjnej mieli przed sobą trzy zadania: po pierwsze, należało, zgodnie ze Statutem PZPR, dokonać wyboru nowego Komitetu Dzielnicowego oraz przedstawicieli dzielnicy na Warszawską Konferencję Partijną, po drugie — ocenić dorobek Woli w ciągu minionych trzech lat, a więc w okresie poprzedniej kadencji Komitetu, wreszcie po trzecie — uchwalić program działania na następne trzy lata.

Właściwie dwa ostatnie tematy trudno o siebie odizolować: sprawy dotychczas

nie załatwione automatycznie wchodziły do planu pracy w najbliższym czasie, zresztą

Każda z warszawskich dzielnic, mimo że tworzy jeden zwarty organizm miejski, ma swoją specyfikę, swój charakter, budzi określone skojarzenia. Woli na trwałe przylgnęły dwa przymiotniki: robotnicza i przemysłowa. To nie, że inne dzielnice mają dziś równie potężny przemysł, zatrudniający kilkadziesiąt tysięcy osób. W świadomości warszawiaków, Wola bodaj najpełniej reprezentuje proletariackie tradycje i gospodarczą historię miasta. I rzeczywiście, dziś, tak samo jak przed laty, wielki przemysł decyduje o rytmie życia tej dzielnicy.

Codziennie pracę w wolskich zakładach rozpoczyna blisko 60 tys. osób. Z ich fabryk wędrują do odbiorców krajowych i zagranicznych magnetofony i magnetowidy, nowoczesne lampy, przyrządy pomiarowe i narzędzia, koparki hydrauliczne, biony fotograficzne, agregaty prądotwórcze i silniki, leki, nakręta stolowe i dziesiątki innych wyrobów. Wolskie zakłady, które za patronów przyjęły sobie bohaterów ruchu robotniczego — „Kasprzak”, „Waryński”, „Nowotecz”, „Świerczewski”, „Róża Luksemburg” — to przedsiębiorstwa nowoczesne, które w wielu krajach świata odgrywały rolę wizytówki polskiej gospodarki.

Powiekszamy wkład województwa w ogólnonarodowy dorobek

Omówienie wystąpienia sekretarza KC I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzego Karkoszki

Zabierając głos na Konferencji dzielnicy Wola, sekretarz KC I sekretarz KW PZPR omówił na wstępie dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej warszawskiej organizacji partyjnej. Skoncentrowana jest ona na podstawowym zagadnieniu, jak zapewnić pełną realizację zadań rozwoju społeczno-gospodarczego, wytyczonych przez VII Zjazd. Jak najlepiej wykonać to wszystko, co skróto nazywamy manewrem gospodarczym.

Kampania wykazuje dużą troskę członków partii o rozwój kraju, o jego postęp społeczno-gospodarczy, o powiększenie wkładu województwa do społeczeństwa w ogólnonarodowy dorobek, o rozwój i polepszenie warunków życia w naszym kraju, o rozwój i polepszenie warunków życia w naszym kraju, o rozwój i polepszenie warunków życia w naszym kraju.

Następnie mówca przedstawił kilka problemów szczególnie nurtujących i interesujących społeczeństwo. Przede wszystkim sprawy budownictwa mieszkaniowego. W ostatnich latach nawiązywały się opóźnienia w realizowaniu planów, tworzyły się inne wąskie gardła i napięcia.

Można było, oczywiście — powiedział sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR — uznać, że tempo rozwoju budownictwa mieszkaniowego przestaje być realne, że plany w dół. Nie poszliśmy tą drogą. Wybraliśmy trudniejszą, ale zgodną z potrzebami ludzi, z ich dobrem. Skala trudności jest jednak duża.

W styczniu bieżącego roku i ponownie na początku drugiego półroczu do jego dyspozycji skierowaliśmy część potencjału przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego; przekazano tam dodatkowe sprzęt techniczny, transport, środki finansowe. Do pomocy zaangażowane zostały niektóre przedsiębiorstwa miejskie oraz spółdzielcze pracy. W pracach wykonawczych pomaga szereg zakładów produkcyjnych. Osiągnięte dotąd wyniki nie są jednak wystarczające. Potrzebne są dalsze ofensywne działania.

Posunęliśmy do przodu, zgodnie z postulatami zalogi, sprawy budownictwa jednorodzinnego. W najbliższym roku rusza budowa pierwszych 1,5 tys. domków. Potrzeby są duże i będziemy rozwijać to budownictwo.

Kolejną sprawą, którą omówił A. Karkoszka, jest zapewnienie ludności i pracy handlu. Wielokierunkowe działania Komitetu Warszawskiego mają na celu zintensyfikowanie produkcji rolnictwa województwa stołecznego. Równoległe podjęte zostały też działania na rzecz drugiego, uzupełniającego nurtu zaopatrzenia mieszkańców stolicy w produkty żywnościowe. Chodzi tu o pobudzenie hodowli drobiu, ryb słodkowodnych i rozwój pszczerstwa, pełniejsze wykorzystanie owoców dla przetwórstwa, o wykorzystanie podobnych innych rezerw.

Poczynając kroki, by skrócić drogę żywności od producenta do konsumenta. Chodzi tu o rozwój sklepów firmowych, bazarów i targowisk, estetycznych stoisk dla drobnych producentów, o bezpośrednie zaopatrywanie załóg.

W zaopatrzeniu ludności, stwierdzamy wciąż sporo nieumotywowanych braków towarów — mówił A. Karkoszka — których jest dosyć, a niedobory w sklepach wynikają ze złej pracy handlu. Przeciwdziałamy

cały program, zawarty w uchwale konferencji, budowany był w oparciu o wykonanie wcześniej analizę potrzeb mieszkańców dzielnicy.

Zarówno w sprawozdaniu, wręczonym uczestnikom obrad, jak też w referacie egzekutywy ogłoszonym przez I sekretarza Komitetu Dzielnicowego Henryka Gawrońskiego, wiele miejsca zajęła

ocena rozwoju wolskiego przemysłu,

jego wkładu w gospodarkę narodową. Od 1974 roku na Woli zakończono kilka poważnych inwestycji w tym m. in. budowę młynarski i piekarni, wyciągów produkujących ele-

To, że istniejemy jako teatr uzależniony było nie tylko od poparcia władz miasta, ale i warszawskiej i dzielnicy. Istniały też od konkretnego wkładu pracy wolskich zakładów pracy. Zresztą działalność wolskiego KD w zakresie kultury daleko wykracza poza normalną praktykę spotykaną w innych dzielnicach. Wola już zaczyna tworzyć własne nowe tradycje kulturalne. Zawodowy teatr, muzeum, teatr amatorski w „Róży Luksemburg” i „Waryńskim” czy koncerty dla robotników — to urozeczywistnienie tego, o czym od lat marzył proletariar Woli.

TADEUSZ ŁOMNICKI

dyrektor Teatru na Woli

menty hydrauliki siłowej („Waryński”), i nowe typy magnetofonów („Kasprzak”). W trakcie budowy znajduje się fabryka buciwy damskiego „Syrana”, nowa hala w „Waryńskim”, galvanizownia w „Nowotecz”, magazyn „Polty” itd.

Z uchwali konferencji: „Zobowiązujemy się Urząd Dzielnicy do prowadzenia systematycznej koordynacji okresowej kontroli. Szczególną uwagę należy skoncentrować na kompleksowym oddawaniu do użytku osiedli mieszkaniowych, zapewnieniu określonej ilości mieszkań zakładam pracy, rozwoju budownictwa jednorodzinnego, terminowym wybudowaniu hali targowej i targowiska w osiedlu Jelonki, uporządkowaniu otoczenia ulicy Wolskiej-Polczyńskiej i Górczewskiej, rozpoczęciu w 1978 r. budowy przychodni zdo-

O tym, jak wyglądała praca partyjna na Woli podczas minionej kadencji Instancji dzielnicy można przekonać się chociażby u nas, w zakładzie. Podam taki przykład: w wyniku spadku zapotrzebowania rynku na lampy elektronek zmniejszono ich produkcję w „Róży”. Wywołało to stan niepewności u ludzi zatrudnionych w tym dziale. I właśnie wtedy, po porozumieniu się naszego komitetu partyjnego z KD co do przyszłości zakładu — zdecydowano, że na miejsce lamp elektronek wprowadzą się produkty optyoelektroniczne. Nie muszę podkreślać, jak bardzo to poprawiło atmosferę w zakładzie.

Wiele uwagi poświęcił sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR sprawie konsekwentnego działania. Wymagać jej należy od każdego członka partii, od każdej organizacji partyjnej i Instancji. To o czym stanowi uchwała Komitetu Centralnego, na co wskazuje w tych wystąpieniach I Sekretarz Komitetu Centralnego, musi być podjęte i realizowane, musi mieć swe praktyczne odbicie. Niezbędna jest twarda konsekwencja organizacji partyjnych, członków partii w egzekwowaniu wykonania decyzji kierownictwa partii, w realizacji jej polityki. Jest to o program pracy każdej POP, jej podstawowa funkcja.

Podstawową przesłanką, która określa kierunek naszych działań jest człowiek pracy, jego potrzeby, jego dobro. Taka jest linia partii, wyrażona w uchwale VI i VII Zjazdu, tak postępuje w codziennej praktyce.

Trzeba nam widzieć sprawę ludzi, jako najgłębszy sens działań wielkich i małych, produkcji, inwestowania, komunikacji, gospodarki żywnościowej — stwierdził mówca. Nie można też przeczyć spraw człowieka widzianych w skali jednostki: jego kłopotów, uciążliwości, które znosi, jego potrzeby, radości. Dobre samopoczucie każdego człowieka, jakoś jego własnego życia, nie są i nie mogą być nam komunistom obojętne.

W zakończeniu swojego wystąpienia, Alojzy Karkoszka przypomniał, że na porządku dzisiejszych obrad Sejmu stanie uchwała w sprawie „Ore-dzia do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata”, uchwalonej z inicjatywy towarzysza Leonida Breżniewa na uroczystym posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Najwyższej i Rady Ministrów Związku Radzieckiego, zwołanym z okazji 60-lecia Rewolucji Październikowej.

Chodzi o pokój i utrwalenie pokoju, nam Polakom pokój jest potrzebny, jak powietrze, którym oddychamy, cenę pokoju znamy bowiem bardzo dobrze — mówił sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR — Jesteśmy dumni, że nasz kraj wnoszący tak znaczny wkład w to wielkie dzieło, że osobista rola i inicjatywy towarzysza Edwarda Gierki zyskują międzynarodowy autorytet, dobrze służą utrwalaniu pokoju na świecie.

Nasza siła — w jedności działania naszej partii i naszych krajów, we wspólnocie ideologii marksizmu i leninizmu, wspólnych dążeń komunistów i ludzi pracy obu krajów. Powołajmy II Krajową Konferencję Partijną konkretnymi rezultatami wykonywania Uchwały IX Plenum, dobrymi wynikami na wszystkich odcin-

Obecnie jednak, nie w inwestycjach należy szukać dróg zwiększenia poszukiwanej produkcji. Należy, przede wszystkim, o czym mówiliśmy także w dyskusjach, zadbać o pełne wykorzystanie tych możliwości wytwórczych, jakimi zakłady już dysponują. Inwestycje zaś powinny mieć charakter modernizacyjny. Wzorem mogą być zakłady im. Świerczewskiego i im. Róży Luksemburg.

Wolskie fabryki — w ocenie delegatów na konferencję — dobrze wykonują swoje zadania, czego dowodem m. in. skokowy wzrost eksportu w br., w tym głównie eksportu na rynki zachodnie. Niemniej jednak nadal jest wiele do zrobienia, choćby w dziedzinie jakości, dyscypliny pracy.

Uchwała konferencji określiła główne zadania, stojące przed wolskim przemysłem: dalsze zwiększenie produkcji rynkowej i eksportowej, przestranie prawidlowych relacji ekonomicznych, doskonałe-nie systemu ocen jakości wyrobów, zmniejszenie zużycia materiałów i energii.

Rozwój gospodarki dzielnicy — mówiono w czasie obrad — jest ściśle związany z funkcjonowaniem gospodarki miejskiej, obejmującej takie dziedziny, jak

budownictwo mieszkaniowe,

działalność handlu, modernizacja układu komunikacyjnego, porządkowanie osiedli, rozwój kultury, sportu, wypoczynku. W latach 1975—76 przekazano do użytku 4,8 tys. mieszkań, plan tegoroczny przewiduje wybudowanie dalszych 3 tys. Ponadto nowe osiedla wznoszone są na terenach nie uzbudowanych, w budownictwie mieszkaniowym nastąpił dość znaczny załóg, dotyczą one w jeszcze większym stopniu inwestycji towarzyszących — szkół, przedszkoli, sklepów osiedlowych, przychodni.

Z uchwali konferencji: „Zobowiązujemy się Urząd Dzielnicy do prowadzenia systematycznej koordynacji okresowej kontroli. Szczególną uwagę należy skoncentrować na kompleksowym oddawaniu do użytku osiedli mieszkaniowych, zapewnieniu określonej ilości mieszkań zakładam pracy, rozwoju budownictwa jednorodzinnego, terminowym wybudowaniu hali targowej i targowiska w osiedlu Jelonki, uporządkowaniu otoczenia ulicy Wolskiej-Polczyńskiej i Górczewskiej, rozpoczęciu w 1978 r. budowy przychodni zdo-

O tym, jak wyglądała praca partyjna na Woli podczas minionej kadencji Instancji dzielnicy można przekonać się chociażby u nas, w zakładzie. Podam taki przykład: w wyniku spadku zapotrzebowania rynku na lampy elektronek zmniejszono ich produkcję w „Róży”. Wywołało to stan niepewności u ludzi zatrudnionych w tym dziale. I właśnie wtedy, po porozumieniu się naszego komitetu partyjnego z KD co do przyszłości zakładu — zdecydowano, że na miejsce lamp elektronek wprowadzą się produkty optyoelektroniczne. Nie muszę podkreślać, jak bardzo to poprawiło atmosferę w zakładzie.

LECH CZERWIECKI

kierownik wydziału lamp rękodzielniczych Zakł. im. Róży Luksemburg

wia w osiedlu Jelonki i Górczewsk...”

Dla sprawnego zrealizowania planów rozwoju dzielnicy, należy wzmocnić siłę i zdyscyplinowanie szeregów partyjnych.

Działalność wewnątrzpartyjna

jest bowiem istotnym elementem umacniania kierowniczej roli partii i jej wpływu na wszystkie dziedziny życia dzielnicy.

Wolska organizacja partyjna liczy obecnie ponad 17 tys. towarzyszy. W minionych trzech latach do partii przyjęto 2145 osób, z tego 72 proc. stanowili robotnicy. Egzekutywa i sekretariat KD dokonują szczegółowej analizy pracy organizacji w poszczególnych środowiskach, prowadzi się indywidualne rozmowy z członkami partii, coraz częściej są spotkania z bezpartyjnymi, partia pośredniczy także w nawiązywaniu kontaktów między samorządami mieszkańców, a wolskimi zakładami pracy i samorządem robotniczym. Organizowane z inicjatywy partii szkolenia, obejmują członków partii, młodzież, bezpartyjnych. W uchwale konferencji dalsza poprawa stylu i metod pracy została ujęta jako jeden z podstawowych obowiązków wolskiej organizacji partyjnej.

Na konferencji wybrano 58 członków Komitetu Dzielnicowego PZPR i egzekutywy i sekretarzem KD PZPR został powołany Henryk Gawroński, sekretarzami: Jan Jasiński, Maria Garuz i Waldemar Olo.

Wybrano również 50 delegatów na XVI Warszawską Konferencję Partijną, wśród nich sekretarza KC, I sekretarza KW PZPR Alojzego Karkoszki, I sekretarza KD PZPR Henryka Gawrońskiego, Teresę Bojanowską, monter-mechanika ZWLE, Stanisława Rysarda Dobrowolskiego, literata, Janusza Maleckiego, szlifierza Bogdanę z FWP i Marię Sobieszkowską, brygadistkę ZML.

Jeszcze o „TU-144”

Nie ma dalekich dróg

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, w listopadzie każdy kto miał okazję podróżować po Związku Radzieckim stopniowo przyzwyczajał się, że odległości mierzy się tu nie w kilometrach, lecz w godzinach lotu najszybszych odrzutowców. Pamiętam, jak zareagował młody inżynier z Chabarowskiej, gdy na pożegnaniu w Moskwie życzyłem mu szczęśliwej dalekiej drogi. Jak to dalekiej — zareplikował — wszystkiego przecież 9 godzin i będę w domu.

Rzeczywiście, osiem i pół godziny leci do Chabarowskiej z Moskwy, 11 godzin trwa lot do Władywostoku, 4,5 — do Norilsku, największego miasta na Kolem Polarnym. Wciąż gdzie tu jest daleko. Zegnam się w trasie nadźwiękowej „TU-144” — w ciągu dwóch godzin.

Wrażenia z lotu? Pisałem o nich już w pierwszej korespondencji. Nie chciałbym się powtarzać. Znamomi pytają często, powiedz, jak odzawa się te fantastyczne, szybkie, 3200 km/godz. Co czuje pasażer, kiedy leciacy już na wysokości 60-125 metrów samolot wlecia do palicy, a niemal z prędkością pocisku pędzi w stratosferze?

Odpowiadam krótko — naprawdę nie szczególnego się nie czuje. W każdym razie żadnych sensacji. Gdyby nie to, że stewardesa zapowiada moment osiągnięcia wysokości M-2, młot z pasażerów nie domyśliłby się nawet, że właśnie teraz lecąca w 60-stopniowym mrozie maszyna zaczyna rozgrzewać się do 120 st. Celsjusza, że na każdy centymetr kwadratowy rozgrzanej powłoki kadłuba działają siły tak potężne, że w pewnym sensie porównać je można tylko do oporów, jakie pokonuje atomowy lodolamacz przebijający się przez arktyczny lód.

Na poparcie tego jedno tylko porównanie. Otóż słynna „Arktika”, która jesienią tego roku dokonała niezwykłego wyczynu docierając do geograficznego punktu Bieguna Północnego wyposażona jest w atomowy napęd o mocy 75 tys. koni mechanicznych. Cztery silniki odrzutowe samolotu „TU-144” mają ogólną moc pół miliona koni mechanicznych, a więc ponad 6-krotnie większą niż najmniejszy w świecie lodolamacz. To chyba coś mówi.

Ale wróćmy do wrażeń z lotu. Cały czas lecieliśmy równo, bez kołysania. Nawet w chwili przyspieszenia nie odczuwaliśmy żadnych wibracji maszyn. Przejścia między rzędami foteli szeroko rozstawione. Wszędzie duże miejsca. Hałas w kabinie jest nie większy niż w normalnym odrzutowcu, może tylko nieco głośniejsze urządzenie klimatyzacyjne. Za to temperatura utrzymuje się nieznacznie w granicach 18-20 stopni.

Wszystko to przypomina spokojną podróż normalnym odrzutowcem. Zaczęłam się nawet zastanawiać nad tym, że gdyby wyjątkowo rozstrzelano pasażerów zamiast do innego samolotu wylądować do najbliższego, to chyba nie zorientowałby się w pomylce wcześniej, niż dopiero po wylądowaniu. Z jednym tylko zastrzeżeniem, że nie spójrzaliby ani razu w lusterko. Dopiero bowiem, kiedy się patrzy przez potrójną szybę nie wielkiego okna na granatowo-czarne niebo i daleko w dół na chmury, które z tej wysokości wyglądają jak żółte, żółte, żółte, na horyzoncie zagłębia kulistość Ziemi — czuje się przed sobą kosmos. Takić wrażeń nie odbiera się w żadnym innym samolocie.

Z resztą mówiąc poważnie nie podobna pomylić „TU-144” z innymi odrzutowcami pasażerskimi, których setki lata w Aeroflocie. Sprawa to charakterystyczna sylwetka samolotu. Długi, 60-metrowy kadłub, oparty na trzech parach kół, mocno wychylony jest ku górze. Przy wzniesionym dziobie stojący na płycie samolot ma wysokość 4-piętrowego gmachu. Z boku wystają krótkie skrzydła o rozpiętości zaledwie 28 metrów. W momencie startu i lądowania nad kabiną płożą automatycznie rozpina się jeszcze jedno skrzydło.

Aleksiej Tupolew mówił, że zastosowanie tego zmechanizowanego skrzydła nie przewidziane w pierwotnym projekcie — pozwoliło znacznie ograniczyć szybkość startu i lądowania nadźwiękowej. Dzieci temu może on dziś ledwo-ś i startować na każdym lotnisku mającym pasy długości nieco powyżej 3 km, a więc takie, jakie właściwie wymagane są dla większości dużych samolotów odrzutowych. Zresztą samoloty „TU-144” zanim podjęły regularną komunikację pasażerską

między Moskwą i stolicą Kazachstanu zdążyły już przelecieć ponad 4 mln km. Lądowały nie tylko w Alma-Atie i Moskwie, ale także w Kijowie, Taszkencie, Nowosybirsku i Chabarowsku.

Pierwszymi nazelnymi załogami, które przeszły wymagany cykl przelotowy, byli mechanicy z moskiewskiego Domodowa i z Alma-Aty. Dla tych kilkudziesięciu osób kursy zorganizowano jeszcze w wronieckiej fabryce samolotów, wówczas gdy dopiero montowano pierwszą maszynę. Przygotowanie techniczne samych lotników ograniczyło się do wydzielenia miejsc postojowych, zapewnienia zwiększonej liczby potrzebnych autostopów z paliwem zawierającym pewną domieszkę azotu oraz zbudowania nieco wyższych od normalnych tras.

Przytano głównego konstruktora Aleksieja Tupolewa, który o pewne szczegóły techniczno-eksploatacyjne nowego samolotu, zwłaszcza o zużycie paliwa, o to, jak działają systemy automatycznej statki i jaki jest zewnętrzny poziom hałasu przy starcie i lądowaniu maszyn.

Z najbardziej miarodajnych źródeł dowiedzieliśmy się więc, że „TU-144” na tonokilometr zużywa nie więcej paliwa niż odrzutowce o szybkości nie przekraczającej dźwięku. Systemy automatycznej statki w tym samolocie mają 4-krotnie dublowany każdy układ i sterowane są przez dziesiątki układów i komputerów. Praktycznie nie ma samolotu ten doleci do celu nawet w sytuacji, gdyby trzykrotnie powtórzyła się ta sama awaria jakiegokolwiek mechanizmu. Jest to oczywiście nieprawdopodobne, ale konstruktorzy musieli brać pod uwagę każdą, nawet najbardziej niemożliwą sytuację.

I wreszcie sprawa hałasu, która wywołała taką burzę przedtransatlantyckimi lotami „Concorde”. Hałas przy starcie i lądowaniu nadźwiękowych samolotów nie tylko mieści się w wymaganej normie Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego — ICAO, lecz odpowiada także bardziej surowym w tym względzie przepisom krajowym. A Tupolew nie wy-

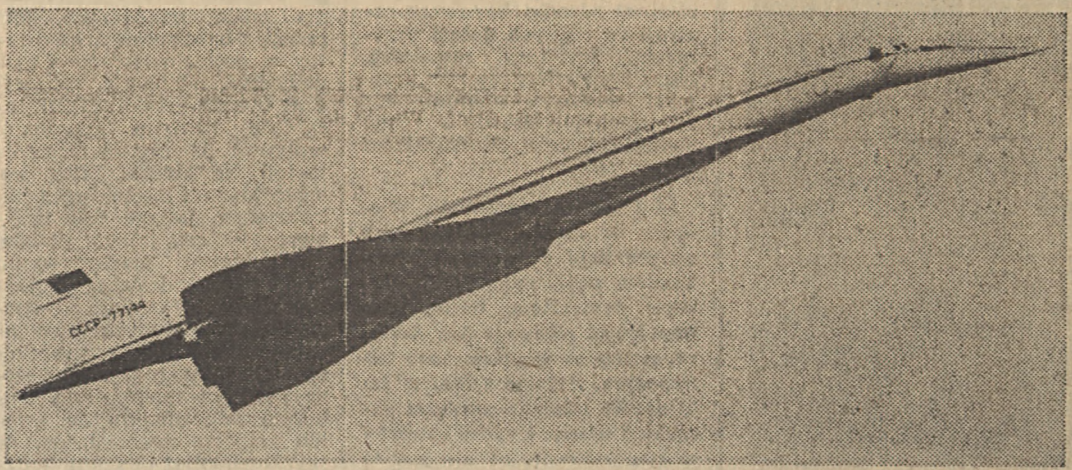
kluczył jednak możliwości dalszego ograniczenia hałasu wywołanego przez silniki nadźwiękowe, podkreślając, że specjalistki nadal pracują nad tym zagadnieniem.

Wjeście tego samolotu do normalnej komunikacji pasażerskiej w kraju, gdzie odległości mierzy się godzinami podróży powietrzną, jest wydarzeniem, którego gospodarcze, społeczne, a powiedziałbym także i obyczajowe konsekwencje trudno wprost przecenić. Najszybszy pociąg z Władywostoku do Moskwy jedzie dziś 170 godzin, tj. ponad 7 dni i nocy. Oczywiście, ukształtował się swoisty rytuał podróży. Człowiek czuje się w pociągu jak na statku; po dwóch dniach wszyscy się znają, o określonej porze spotykają się przecież na posiłkach itd.

Co innego jednak samolot. Znam specjalistów, którzy stale mieszkać w Moskwie oddelegowani są na pewien okres do pracy przy montażu urządzeń wydobyczych w dalekiej Jakucji, biorą udział w wierceńiach naftowych na Nizinie Wschodniosyberyjskiej, budują elektrownie i ropociąg tysiące kilometrów od stolicy. Dla nich szybki samolot jest właściwie jedynym łącznikiem z domem, z rodziną, przynajmniej raz w miesiącu.

„Concorde” nazwano już samolotem high life, o czym decyduje odpowiednio wysoka cena biletu. Dopłata za przelot „TU-144” wynosi 30 proc. normalnej taryfy. Będzie to główny środek komunikacji dla tych, którzy mówią dziś: „godzin to przecież nie odległość”.

Tymczasem za kilka lat ta odległość skróci się jeszcze o połowę. Do najdalego z wielkich miast radzieckich będzie z Moskwy nie więcej niż 6 godzin drogi. I dlatego „TU-144” nie jest tylko spektakularną nowinką techniczną, lecz realnym środkiem komunikacji na miarę tego kraju. Z pokonaniem dźwięku, samolot ten przełamuje jeszcze jedną — psychologiczną barierę odległości.



CAP — TASS

Nadrenskie krajobrazy

Małe duże miasto

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Nadrenskie krajobrazy. Darmstadt, w listopadzie najpierw wpadł mi w ręce prospekt. Kolorowy, starannie wydany, zdjęciom, najbarziej pociągający był jednak wstęp. „Jesteśmy małym dużym miastem. Mamy barwną przeszłość jako rezydencja książąt, interesującą współczesność jako ośrodek sztuki i nauk, pragniemy rozsądnie i z fantazją na naszą przyszłość”. Później nastąpił opis miasta, informacje o ludzich, gospodarce, zabytkach. I powtórzenie motywu: „No bo właśnie o to chodzi. Darmstadt chce być miastem z rozsądkiem i fantazją. Rozsądek i fantazja mają przyszłość”.

Pojechałem do Darmstadt szukać motywów tej deklaracji.

Burmistrz — poeta

Od czego by tu zacząć? Chyba od znalezienia autora przytoczonego fragmentu. Poeci bywają wprawdzie odwracani do rzeczywistości, ale jeśli ten poeta — podpisany H.W. Sabais — zdecydował się na taki właśnie wstępnik do reklamówki miasta, musiał mieć jakieś powody. — Gdzie mogą znaleźć pana Sabais?

Szef magistrackiego biura prasowego, Michael Loeb, zrobił miinę szczerze zmartwioną. Nieistniejący nadburmistrz ma posiedzenie rady. Potrzeba do późnego wieczora. Jutro natomiast z pewnością pana przyimie. Jak znam szefa, dla polskiego dziennikarza będzie miał czas.

— Owszem, chętnie. Ale ja właściwie chciałem z panem Sabais od tego wstępu w katalogu.

— Zgadza się, to ta sama osoba.

I aby już całkowicie rozwiódł moje wątpliwości, że nadburmistrz „małego dużego miasta” może być także poetą, pan Loeb sięgnął po stosowną dokumentację. Okazuje się, że urzędnik z dwudziestokilkuletnim stażem, SPD-owski nadburmistrz miasta rządzonego przez CDU i FDP (społeczniczą i Towarzystwa im. Chopina, Tutejszego, w RFN, z siedzibą w Darmstadt, Jednego z kilkunastu, od Argentyny, przez NRD, po Związek Radziecki od Francji, przez CSRS, do Australii. Jednego z najmłodszych i najaktywniejszych, Ukazującego tu, w Hesji i w ogóle nad Renem, kawałek Polski. Pomagającego zrozumieć, polubić ją, zjednać jej partnerów do innych kontaktów, rozmów, interesów. Nadziedny cel jest jasny: pogłębianie procesu normalizacji stosunków, rozwijanie ich ku pożytkowi wspólnoty i Europy.

— W ogóle, proszę pana — stwierdził z dumą mój gospodarz — szef ma słabość do sztuk pięknych. Przewodniczy wielu towarzystwom, radom, komitetom patronującym muzeum i upowszechniającym sztukę. Darmstadt jest siedzibą kilku instytucji kulturalnych RFN. Jedną z nich zresztą zainteresuje pana szczególnie. Radziłbym wybrać się wieczorem na koncert w auditorium maximum wykłże szkoły technicznej. Zetkniesz się pan tam z pewnością z nazwiskami, które nie są panu obce.

Chodzi o Polskę

Rzeczywiście. Na plakatach — Chopin, w garderobie zderzam się z prof. Sikorskim (tak, tak, tym warszawskim, przewodniczącym Towarzystwa im. Fryderyka Chopina), podczas przerwy czuję się jak w foyer szef Filharmonii Narodowej — na premierze dla krytyków. Kolejny koncert w ramach „III

Sprawy gospodarcze będą z pewnością zajmowały ważne miejsce w rozmowach przeprowadzonych we Włoszech podczas wizyty i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Wszystko się wydaje wskazywać, że klimat dla tych rozmów jest wyjątkowo korzystny. Zresztą, jak stwierdził to niedawno prezes Związku Przemysłowców Włoskiej, Guido Carli, stosunki między Włochami i Polską nie tylko zresztą w dziedzinie gospodarczej charakteryzują wielką serdeczność, jakiej ludzkie ciepło. Często też można się spotkać ze stwierdzeniem, że wzajemne sympatie obu narodów podbudowane zostały ostatnio korzystną współpracą gospodarczą.

Włochy, które pod względem globalnej produkcji przemysłowej zajmują 7 miejsce na świecie, były zawsze jednym z najważniejszych partnerów Polski wśród rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Jednakże po okresie bardzo szybkiego wzrostu wymiany handlowej, kiedy w latach 1970—1974 wartość wzajemnych obrotów uległa potrojeniu, od roku 1975 nastąpiło zahamowanie tempa.

Wynika to z podtrzymywania przez Włochy liczniejszych niż w innych krajach EWG ograniczeń ilościowych, które hamują eksport polskich towarów na rynek, a także z różnego rodzaju restrykcji o charakterze walutowo-finansowym — jak np. depozyty importowe lub podatki od przekazów dewizowych. Wprawdzie stosowane były one przede wszystkim w ubiegłych dwóch latach, ale ich skutki nasi eksporterzy odczuwają wciąż jeszcze.

Natomiast nasze zakupy we Włoszech powiększały się nadal systematycznie i dopiero w roku ubiegłym nieco zmalały, choć wciąż wartość tego importu była wyższa niż w roku 1974, kiedy to — rzecz bez precedensu — jego wartość powiększyła się aż o ponad 63 proc. Szybki wzrost zakupów polskich na tym rynku był stymulowany kredytami włoskimi, toteż pewne zakłócenia w tej mierze też nie wpłynęły na zwolnienie kontraktacji zakupów. Warto jednak zauważyć, że w ciągu ostatnich paru lat dodatnie przedtem saldo saldo zamknęło się niewielkim niedoborem. Stąd też warunkiem utrzymania wzajemnej wymiany, a także jej rozwoju może być tylko taki wzrost naszych wpływów eksportowych, który umożliwiłby finansowanie potrzebności za import. Jednakże wzrost eksportu na tym rynku nie jest rzeczą łat-

Współpraca polsko-włoska
Sympatie i interes

HENRYK CHADZYŃSKI

Ważne, jeśli awaryjne, że struktura towarowa naszych dostaw ulega zasadniczej zmianie. Do 1973 r. wśród towarów sprzedawanych przez polskie centrale handlowe na włoskim rynku dominowały towary rolnospożywcze. Przy padała na nie przeszło połowa wartości polskiego eksportu. Dalszą poważną pozycję, sięgającą 20 proc., stanowił węgiel. W ostatnich latach nastąpiła zasadnicza zmiana, spowodowana zarówno ograniczeniami, które zahamowały eksport polskich produktów hodowlanych jak i podjęciem kooperacji przemysłowej motoryzacyjnej. Od r. 1975 po raz pierwszy w historii wzajemnych obrotów handlowych dostawy wyrobów przemysłu elektromaszynowego przewyższyły wartość sprzedaży artykułów rolnospożywczych.

W naszych zakupach we Włoszech pozycja dominująca są towary przemysłu elektromaszynowego oraz produkty chemiczne, na które to dwie grupy przypada ok. 3/4 naszych zakupów licząc wartość. Poza to pozostałe pozycje to głównie towary rolnospożywcze, zwłaszcza owoce cytrusowe.

Jak widać, występuje dosyć znaczna różnica w strukturze naszych zakupów i sprzedaży. Jej przebudowa jest rzeczą trudną z względu na to, że Włochy, dysponując rozbudowanym potencjałem produkcyjnym i dużymi zasobami pracy, nie są chłonnym rynkiem dla wielu produktów finalnych, które możemy eksportować. Można jednak przytoczyć szereg przykładów, jak chociażby silniki elektryczne, które stały się dostrzegalną pozycją na tym rynku.

Jednakże motorem rozwoju eksportu przemysłu przetwórczego może być kooperacja. Dotychczas pionierem kooperacji na dużą skalę, a właściwie monopolistą tej formy współpracy polsko-włoskiej, był przemysł motoryzacyjny. Nadal zresztą istnieje możliwość rozszerzenia współpracy w tej dziedzinie, co wiąże się z zamiarami kontynuowania naszych dostaw zespołów silnikowych po wygaśnięciu umowy w r. 1980, jak i możliwości eksportu „małuchów” na rynek włoski, zwłaszcza, że „Fiat” ma formalnie zaprzestanie produkcji tego typu pojazdów. Jednak nie jest to już wszystko, gdyż przedmiotem współdziałania w tej dziedzinie może być współpraca związana z rozwojem w Polsce produkcji nowej rodziny silników samochodowych.

Ocenia się jednak, że szersza kooperacja może się rozwinąć także poza motoryzację. Dotyczy ona nie tylko zagospodarowania polskich surowców, lecz także przemysłów przetwórczych, czego przykładem może być umowa, podpisana ostatnio podczas wizyty ministra Jerzego Olszewskiego we Włoszech, o wspólnej budowie rafinerii na rynku innego kraju. Współpraca na rynkach krajów

trzech ma już pewne tradycje i wypracowane formy, a bogate doświadczenie Polski w budowie cukrowni czy fabryk kwasu siarkowego może być w tym współdziałaniu dyskontowane. Wydaje się też, że wzorem porozumienia z Francją, znacznie rozszerzyć się może owoce współpracy między przedsiębiorstwami drobnymi i średnimi.

Włochy są od dawna tradycyjnym odbiorcą polskich surowców. I w tej dziedzinie rysuje się możliwość, wobec znacznego zainteresowania partnerów naszymi dostawami, znacznego rozszerzenia współdziałania. Stąd temu podpisanie już porozumienia, ale perspektywy są znacznie poważniejsze. Charakterystyczne np., że towarzystwo włoskie Finsider wystąpiło z projektem do przystąpienia do projektu transportu węgla z Polski do Włoch przy pomocy rurociągu. Placiliśmy już o problemach związanych z realizacją takiej inwestycji oraz koniecznością budowy w kraju instalacji pilotującej, która byłaby krótkim doświadczeniem dla przedsięwzięcia na dużą skalę. Taki rurociąg o długości 750 km do przetransportowania dużych ilości węgla byłby przedsięwzięciem kosztownym. Zakłada się jednak, że w tej dziedzinie współdziałanie na lata. Sprzyjać temu mogłoby zdaniem przemysłowców włoskich, ich partycypowanie w rozbudowie przemysłu węglowego na terenie Polski.

Gdy mowa o surowcach, warto dodać, że podczas wspomnianej wizyty naszego ministra podpisano także kontrakty na dostawę polskiej soli oraz miedzi. Są to wszystkie przykłady, które wskazują na znaczne możliwości wyjścia poza dotychczasowe formy współpracy. Niezależnie od poczynionych związków z polskim eksportem surowców, czym żywo jest zainteresowana strona włoska, jest wiele możliwości rozszerzenia pola współpracy a zwłaszcza kooperacji przemysłowej przetwórczych.

Sądzić należy, że „Fiat”, choć utrzyma pozycję ważnego partnera, nie będzie już przykładem osobno. Jeśli bowiem nasza współpraca ma się rozwijać płynnie i niezależnie się od wahań koniunktury, musi w szerszym zakresie objąć wyroby przemysłowe poza surowcami i materiałami. Te bowiem najbardziej, podobnie jak produkty rolne, podatne są na wahanía koniunktury.

Jest przecież szereg dziedzin, gdzie kooperacja mogłaby się rozwijać z korzyścią, poczynając od przemysłu stoczniowego a kończąc na przemyśle lekkim, obuwianym, chemicznym. Tak więc wspólny interes może przyczynić się do umocnienia tradycyjnych nici sympatii, jakie łączą oba kraje. Zależy to nie tylko od dobrej woli, ale przede wszystkim od konkretnych przedsięwzięć w sferze handlu, techniki i finansów.

czas, zaś jego sprawne służby — stos przygotowanych informacji.

A więc np., że — jak głosi legenda — były sobie dwie miejscowości: Darmstadt (głupie miasto) i Armstadt (biedne miasto). A że jedno nie chciało być biedne, zaś drugie głupie — połączone nazwy i tak powstał Darmstadt.

A więc np., że to współczesność taskawie nagradza potomków autorów tamtej decyzji. Darmstadt — nasycony administracją i przemysłem z wysoko kwalifikowanymi kadrami — plasuje się w federalnej statystyce miast na czwartym miejscu pod względem dochodów ludności i na pierwszym pod względem liczby samochodów (334 wozy na tysiąc mieszkańców).

A więc np., że te samochody wcale nie desza, bo przy 40 proc. dojeżdżających oddzielnie do pracy problem infrastruktury, układu komunikacyjnego, ochrony środowiska itp. są sprawą pieknie trudną i śliską. M.in. na nich właśnie powinna się noga SPD.

Gdy już zaś to wszystko wiedziano, człowiek, który propozycję rozsądek i fantazję, powiedział po prostu:

— Od dobrych trzydziestu lat jestem socjaldemokratą. Jako socjaldemokrata we własnym kraju jestem antykomunistą. Ale wiem, co znaczy pokój, wiem, jaka rola przypada w tej sprawie m.in. mojemu krajowi. Wiem również — i wielu innych w naszym mieście — jakie znaczenie mają dobre, normalne stosunki z Polską. Dlatego też, gdy grupa ludzi z panem Lukaszczykiem podjęła inicjatywę, przyłączyliśmy się do niej. Frywatna sprawa urosła, stała się sprawą miasta, rzeczą publiczną. Chcemy ją dalej rozwijać, bo to dobra rzecz.

Nadburmistrz Darmstadt znalazł dla mnie ponad godzinę. Nie we wszystkich byłymy zgodni. Szczerość o szczerość. Zgodziliśmy się wszakże obojętne, rozsądek, fantazja, a także dobra wola i konsekwencja rzeczywiście mają przyszłość. Pozostało bowiem jeszcze dużo do zrobienia.

KTO i CO?

Tęcza się tajemne rozmowy między krajami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) a Europejskim Stowarzyszeniem Wolnego Handlu (EFTA) na temat tego, w jaki sposób można by ściślej powiązać bogate kraje skandynawskie należące do tej ostatniej organizacji ze Wspólnym Rynkiem. Blizsza współpraca między EWG i EFTA pozwoliłaby na równoważenie skutków dopuszczenia Grecji, Hiszpanii i Portugalii do Wspólnego Rynku. Jednocześnie jednak istnieją obawy, że ściślejsze kontakty a EFTA wzmocniłyby tendencje przeciwnie politycznej integracji Zachodniej Europy, której perspektywy i tak nie wyglądają najlepiej.

Arabia Saudyjska, która ma wiele miliardów dolarów zakupila w USA nowoczesny brytyjski samolot, a w swych zbiorach na specyficzną przetransportację. Nie jest nią oczywiście brak pieniędzy, tylko wysokie kwalifikowanych kadr. Rzecz bowiem w tym, że do obsługi trzech eskadr nowoczesnych samolotów myśliwskich F-15 (każda liczy 15 maszyn), które Saudyjscy zamówili w USA, potrzeba było przeszło 800 mechaników. Nie mają zaś ani jednego, a Amerykanie nie mają ochoty dodawać do samolotów jeszcze personelu technicznego, który im samym jest potrzebny.

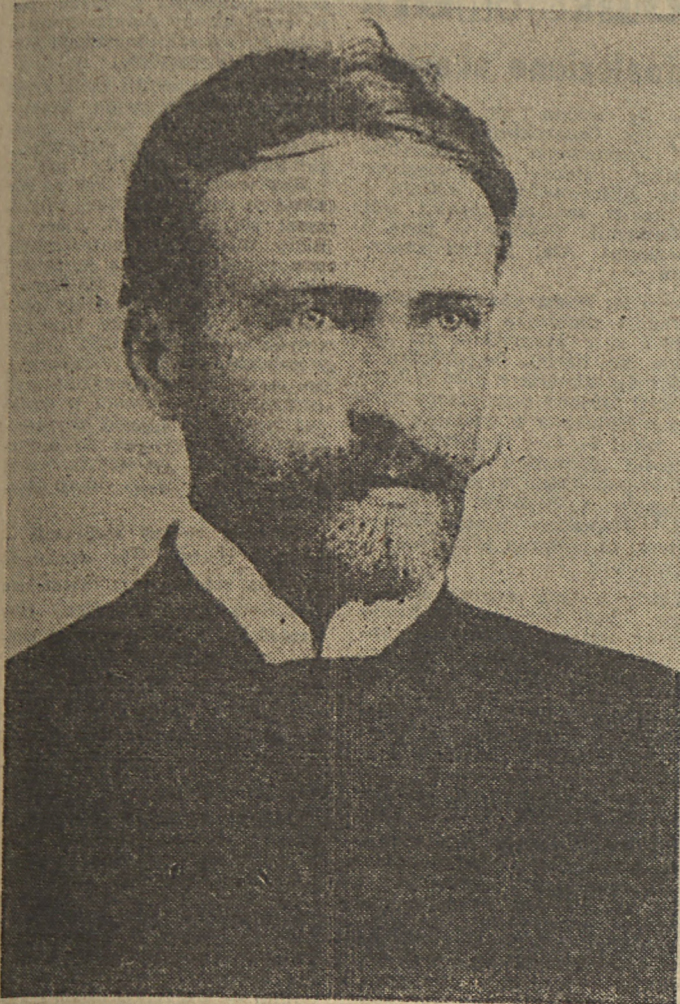
W politycznym zapamiętaniu zmarł w Muttara pod Innsbruckiem człowiek, którego nazwisko łączy się blisko z dziejami II wojny światowej. Chodzi o Kuria von Schuschnigga, b. kanclerza austriackiego, który w 1938 r. ustąpił na nacisk Niemiec hitlerowskich i podał się do dymisji, otwierając drogę do Anschlussu Austrii. W czasie wojny Schuschnigg przebywał w obozie koncentracyjnym, a po kapitulacji Niemiec wyjechał do USA, przeżył obywatelstwo amerykańskie i wyjechał na Uniwersytecie St. Louis. W 1967 r. powrócił do Austrii i zamieszkał w rodzinnym Tyrolu. Żył 79 lat.

W tym czasie próba porwania kończy się dla oliwy, czasem dla potywy. Kiedy 63-letni przemysłowiec rzymski, Vincenzo Ciriello jechał samochodem do domu, zjechał mu drogę samochód dostawczy z którego wyskoczyło czterech zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn. Ciriello wystrzelał pistolet i otworzył ogień do napastników, raniąc jednego. Kiedy zabrakło mu naboju, bronił się kolbą pustej broni, nie dając się wciągnąć do samochodu bandytów, dopóki, dopóki nie nadjechała zaalarmowana straż miejska. Przestępcy zbiegli, przemysłowiec wyszedł cało. Niestety takie szczęśliwe zakończenia nieczęsto się zdarzają.

W którym z krajów zachodnich obywateli płaci najniższy podatek dochodowy? Okazuje się, że w Szwecji, gdzie obywatel płaci podatek 34,4 proc. swoich dochodów. Na drugim miejscu jest RFN — 27,5 proc. Dalej lista przedstawia się następująco. Brytyjski podatek 21,5 proc., podatek dochodowy Kanadyjczyka — 20,1 proc., Francuz — 19,8 proc., Amerykanin — 19,3 proc., oraz Japończyk — 10,8 proc. Przeciętnie stopa podatkowa w świecie wzrosła z 10,5 proc. w 1959 r. do 18,3 proc. w 1974—75 r.

Medycyna nie zapewniła przyrody duchowemu ruchowi Hari Krišana nieśmiertelności i zmarł on w Indiach w wieku 82 lat. Natomiast zapewniła one założycielowi tej sarniastskiej sekty bardzo dostatnie życie od momentu, kiedy w 1965 r. z 50 dolarami w kieszeni opuścił on Indie i wylądował w Nowym Jorku, gdzie założył Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Krişny. Zyskało ono wielu członków wśród sfrustrowanej młodzieży amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej. Członkowie sekty przybrali w kółto szaty, z opłoniętych głowami, żyli z żebrani, wysyłając światu cztery ubiory, wysyłając światu cztery ubiory, wysyłając światu cztery ubiory, wysyłając światu cztery ubiory.

Dopóki słońce nie zachodziło nad imperium brytyjskim, dopóki w Anglii kwiliły kluby, w których szlachol dżentelmeni, skryci przed oczami tłumy i własnych żon, mogli naładować tam wstępnym porównawczym sposobem o interesach, polityce, a także spokojnie — się zderzać. Kluby trzęsły Brytanią. Przed II wojną światową było ich w Londynie 120. Dziś, kiedy zmiko imperium, zostało ich ok. 40 i coraz to nowy zamyka swe podwoje. Przewiduje się, że za parę lat może zostanie ich z tuzin. Powód owego pomoru jest prozaiczny — brak pieniędzy. A nie każdy miał takie szczęście jak Klub Garriki, którego członkiem, A. A. Milne, który otrzymał honorarium autorstwa książki „Kłosa i ciasteczka” się obrzydliwie poczyniła. Jest „Kłosa i ciasteczka”.



W 70 rocznicę śmierci poety

Wyspiański w Warszawie i o Warszawie

WOJCIECH NATANSON

Wtedy po Warszawie oprowadzał. Przyjazd był możliwy, ponieważ artysta otrzymał pierwszą nagrodę na wystawie malarstwa religijnego w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, za witraż przedstawiający Świętego Franciszka.

Zapewne zapłacono Wyspiańskiemu koszty podróży (lub mógł je pokryć z otrzymanej nagrody). Honory domu czynili malarze warszawscy. Jeden z nich, Apoloniusz Kędzierski (1861-1939), spisał w 1932 roku swe wspomnienia.

„Stanisława Wyspiańskiego — stwierdzał — gościliśmy w Warszawie, w domu przy ulicy Sienkiewicza, w którym on i jego żona, Anna Jagiellonka, Batołowa, Walewska i coś w rodzaju Ludwika XVI...”

Pobyt trwał 3 dni. Twórca witrażów odwiedził przy tej okazji dawnego swego znajomego z Krakowa, Ferdynanda Hoësickę, z którym się kiedyś spotkał na wykładach uniwersyteckich. Także i on spisał wspomnienia z warszawskiego spotkania. Pomylił datę: 1897, zamiast 1898. Ale można Hoësickę wiedzieć, gdy pisze, że oprowadził twórcę „Warszawianki” po Starym Mieście. Byli razem na Kanonii i w Katedrze Świętego Jana. Hoësick pokazywał poecie dziedziniec w

Jak widać, młody twórca — także i w Warszawie — stał się zarzewiem dyskusji. Ale gospodarze chronili gościa przed wyczerpaniem. Gdy spostrzegli u niego „odcienie znużenia”, Czesław Tański, portrecista i twórca krajobrazów, „wykradł” Wyspiańskiego „z odmetu dyskusyjnego”. — „Wkrótce — dodaje Kędzierski — znaleźliśmy się we trzech w jakiejś kawiarence przydrożnej, gdzie intymna pogawędka wypogodziła Wyspiańskiego — opowiadał o Tytucie, o Watelu, dużo o Bronowicach... Przy rozmowie rysował w kieszonkowym szkicowniku, z zadziwiającą łatwością, sylwetki króla Zygmunta, Anny Jagiellonki, Batołowej, Walewskiej i coś w rodzaju Ludwika XVI...”

W komentarzu do tego listu jego wydawca prof. Leon Płoszewski, zauważył, że nie jest on zupełnie jasny. Przypuszczam, że twórca witraży wypowiadał się za sztuką kreatywną, przeciw naturalizmowi.

Można zauważyć, iż na przedstawieniu „Wesela” przybywali tłumy widzów z „Królestwa” i zaboru pruskiego. Jerzy Szanawski wspominał, jak się ci przybysze nielegalnie (lub korzystając z przejazdów letniskowych) przedstawiali na spektakle. Inscenizacja „Dziadów” też zdobyła Wyspiańskiemu sławę ogólnopolską. Wśród pierwszych wyznawców odegrali rolę: Żeromski, Matuszewski, Brzozowski. Potem prof. Płoszewski. Warszawiacy! Zewerowicz uzyskał dla „Wesela” sukces w Łodzi, potem w Warszawie. Jeszcze przed 1914 rokiem.

Autor „Wesela” tylko nie-które polskie miasta znalazł za autopsji. Odbijając pierwszą swą podróż po Europie, zakończył ją w Wielkopolsce i Wroclawiu. Warszawę raz odwiedził, na przełomie stycznia i lutego 1898 roku. Był tu zaledwie kilka dni — w Pa-ryżu trzy i pół roku! Ale pamiętamy, że paszport, który musiał posiadać obywatel austriacki wjeżdżający do „Królestwa”, dużo kosztował. Wyspiańskiego nie stać było na taki wydatek — przed sukcesem „Wesela”. Nie wy-magano natomiast paszportu od krakowianina, jadącego do Francji. Paradozem było, że po „Weselu” (i zdoby-tu profesury Akademii Sztuk Pięknych), gdy już so-

bie poeta mógł pozwolić na znaczniejsze wydatki — właś-nie „Wesela” (i „Wyzwolenie”) zamknęły mu drogę do carskiego zaboru. Gdy rygo-ry zaborcze zelały (po 1905 roku), stan zdrowia Wyspiań-skiego nie pozwalał już na wyjazdy. We wrześniu tego roku uległ paraliżowi.

Tym większe jest więc zna-czenie krótkiego pobytu zi-mowego w Warszawie roku 1898. Znamy trochę faktów, zawartych we wspomnieniach ludzi, którzy Wyspiańskiego



Autoportret.

CAF — Archiwum

Kulturyści

MARIAN RADLIŃSKI

Mój przyjaciel doszedł do wniosku, że czas już najwyższy, abyśmy zadbał o swoją fizyczną.

— Po czterdziestce — mówił — trzeba koniecznie uprawiać sport, żeby utrzymać się w formie.

Ponieważ żony nasze były tego samego zdania, więc ustaliliśmy, że już od jutra my, męż-czyźni, rozpoczniemy forsowne treningi. Po gruntownym przeanalizowaniu wszystkich znanych nam dyscyplin sportowych zgodnie zdecydowaliśmy się na uprawianie sportu racjonalnego, to jest na codienne odbywanie niezbyt długich przechadzek. Kondy-cyjnie byliśmy do tego trochę przygotowani.

Następnego dnia późnym popołudniem przyszedł do mnie mój przyjaciel. Na nogach miał białe tenisówki i ubrany był w sportowy dres w pomarańczowo-żółte pasy tak jaskrawe, że każdy, kto popatrzyby na nie dłużej, dostałby niechybnie oczopląsu.

— Coś ty z siebie zrobił? — zapytał. — Wyglądasz w tym jak stara papuga.

— Nie gadaj, ubieraj się! — powiedział przyjaciel podskakując na jednej, to na drugiej nodze. Potem przeżył się, wykonywał przykłady, napinał swoje wale muskuly i truch-tłem biegł po przedpokoju.

— Jestem przecież ubrany — powiedziałem.

— Nie, mój drogi — wtrąciła moja żona — jeśli chcesz uprawiać sport, musisz to robić w odpowiednim stroju. Inaczej nic z tego nie wyjdzie. Wyjechała z szafy białe tenisówki i sportowy dres, taki sam, jaki miał na sobie mój przyjaciel.

— Za nic na świecie tego nie włożę — powiedziałem. — Nikt mnie nie zmusi, żebym się w tym pokazał na ulicy. Zresztą nie rozumiem, dlaczego spacer w zwykłym odzieniu nie miałby mi wyjść na zdrowie.

— Ubrzesz się właściwie, bo inaczej będziesz śmiesznie wyglądał — nalegała żona.

Przyjaciel nie zwracał na nas uwagi. Zapalczywie trenował teraz bieg w miejscu, energicznie machając rękami ugiętymi w łokciach i unosząc kolana niemal pod samą brodę. Do dziś był na ogół normalny.

— Pójdę ubrany tak, jak jestem, albo kładę się na tapczan — zagroziłem stanowczo.

— To chociaż przymierz, czy dres pasuje na ciebie — powiedział ugodowo moja żona.

Dla świętego spokoju wciągnąłem na siebie pasiasty kostium i natychmiast zacząłem wykonywać rozluźniające pod-skokki, jakby miał za chwilę stoczyć walkę bokerską o mi-astrostwo świata.

Mimo zachwytów mojej żony, która twierdziła, że wyglądam teraz niczym tancerz Herkules i że nawet najstym-niejszy dom mody nie potrafiłby gustownie ubrać mnie na taką okazję, szybko zrzuciłem z siebie dres i włożyłem zwyczajne ludzkie ubranie. Znow byłem sobą. Zmusiłem też przyjaciela, aby poszedł do swego domu i także się przebrał.

Szliśmy spokojną boczną uliczką, gdy przyjaciel nieoczekiwanie zaproponował: — Kto pierwszy dobiegnie do tego drzewa i wdrapie się na trzecią od dołu gałąź, ten jest w lepszej kondycji, zgoda? — Ręką wskazał starą rozłożystą lipę.

Dobrze znam pomysły przyjaciela, a jednak zawsze daję się wciągnąć w głupią historię. Tym razem też. Rozejrzałem się dokoła i stwierdziwszy, że w pobliżu nie ma nikogo, powiedziałem „zgoda” i popędziłem za przyjacielem.

Wyłonienie zwycięzcy tej konkurencji okazało się nie-możliwe, albowiem w równym stopniu wyszliśmy obaj później na durni, no, ja chyba na większego. Ale nie uprzedza-łem faktów.

Na razie siedzieliśmy z przy-jacielem na grubym konarze i beztrudnie dyndaliśmy zwisa-jącymi nogami. Czuliśmy się do-brze, ale przyjaciel musiał się czuć jeszcze lepiej, gdyż papiał w natchnieniu:

— Co to za rozkosz oderwać się od ziemi i z góry spojrzeć na naszą planetę. Z odpowied-niej wysokości wszystkie pro-bblemy i smartwienia stają się

mnijšie, człowiek czuje się bezpieczny, przez nikogo nie zagrożony.

Chciałem przyjacielowi zwrócić delikatnie uwagę, że znajdujemy się tylko niecałe pięć metrów nad ziemią i że jest to chyba trochę za mało, aby nie widzieć swoich zmar-twień, ale nie powiedziałem nic, ponieważ dostrzegłem mę-czynę idącego w naszym kie-runku. Łokciem szturchnąłem przyjaciela pod żebro i skinie-niem głowy wskazałem mu przechodnia.

Nieznamy mężczyzna był już zbyt blisko, abyśmy mogli zejść z drzewa niepostrzeżenie. Postanowiliśmy zatem siedzieć cicho, licząc na to, że przecho-dzień nas nie zauważy. Ale gdzie tam! Już z odległości kil-kunastu kroków nas dostrzegł. Zatrzymał się pod drzewem, ręce założył do tyłu, zadarł do góry głowę i rozdziawiwszy usta zaczął się nam przypatry-wać. My natomiast udawaliśmy, że go nie widzimy. „Popa-trzy sobie na nas chłopina — rozumowałem — podziwi się trochę i pójdzie sobie z Bogiem”. To samo chyba myślał mój przyjaciel. Ale ten na do-le nie był zwykłym gapiem. Był to gap idealny. Nic nie mówił, nie zdradzał żadnego zdziwienia ani chyba nawet szczególnego zainteresowania.

Po prostu wlepił w nas ślepią i konieć.

Taki gap to magnes, za-wsze przyciągnie do siebie innych gapiów. Nie minęło więc dużo czasu, a obok naszego obserwatora stało już dwóch innych widzów.

— Kto tam siedzi? — zapytał jeden z nich.

Domu Fukiera; dom w któ-rym mieszkał Skarga, kamie-nicę Książąt Mazowieckich.

Nasuwało to przyszłemu twórcy „Akropolis” porów-nania z Krakowem. Ale „z nie mniejszym entuzjazmem wyrażał się o niektórych pa-lacach warszawskich z epoki baroku”. Właśnie dzięki gło-bokiemu przeżyciu gotyku i renesansu mógł się Wyspiań-ski zachwycić także i od-miennym stylem.

Nie koniec na tym! W in-nym towarzystwie po-szedł krakowski twórca do Łazienek. Antoni Szybalski, urodzony w 1867 roku, a więc prawie rówieśnik poe-ty, jego dobry znajomy z Pa-ryża (już po wyjeździe Wy-spiańskiego wystawił w Bre-tanii pejzaże), poszedł z nim do parku Łazienkowskiego. Mróz tak dokuczał, że o skri-cowaniu trudno było myśleć. Ale Szybalski zanotował, że Wyspiański „zachwycał się łazienkowskimi pokojami, szczególnie salą balową, któ-rą pod względem wartości artystycznej wyżej stawiał od wszystkich widzących dotąd, cesarskich i królewskich, w Europie środkowej i zachod-niej”.

Po wyjściu z pałacu weszli otwartą furtką „za żelazne sztachety, od strony pomni-ka Sobieskiego. Pomimo strą-ży, udając cudzoziemców, podeszliśmy ku fasadzie tyl-nej, dzięki czemu bliżej i le-piej przyjrzelśmy się pała-cowi z tej strony”. Nie byli natomiast w Belwedrze.

Te odwiedziny miały po-ważne konsekwencje artysty-czne. Stały się jednym ze źródeł inspiracyjnych poema-tu dramatycznego o Warsza-wie, jakim jest „Noc listopado-wa”. Z autopsji poznał poeta topografię ulic, którymi maszerowali w 1830 roku od-działy polskie. Łazienki dokła-dnie zapamiętał. Prof. Wacław Borowy (w specjalnym studium na ten temat) wyka-zał jak ściśła jest topografia pałacu Łazienkowskiego w „Nocy listopadowej”. Jak się zgadzają szczegóły, jakie wy-wolywały asocjacje. Jak bar-dzo tętnią prawdą i życiem.

W 1918 roku, jesienią, wznowiono w krakowskim teatrze zarówno „Wyzwolenie”, jak „Wesela”. W recen-zji dotyczącej „Wyzwolenia” Boy pisał w „Czasie”, że spełniła się niepodległościowa wizja poety. W „Weselu” nie-zwykle brzmiały w scenie Wernyhora z Gospodarzem, słowa: „Leć kto pierwszy do Warszawy — z chorągwią i hucem sprawy”. Młodzież krakowska słuchała tych słów zafascynowana myślą o wy-zwoleniu Warszawy.

Poezja znow łączyła dwie stolice.

— Jakież dwa szympany. Uciekły chyba z ZOO — od-parł drugi.

— Eee, niemożliwe! — za-przeczył ten pierwszy.

— Jeśli to nie są szympany, to co te matpy robią na tym drzewie, he? — powiedział znow ten drugi, chyba zoolog- amator.

Gap idealny milczał. My też. Tymczasem ludzi pod drzewem przybywało.

— Kto tam siedzi? — spytał jakiś nowo przybyły.

— Dwa małpudły — ochoczo wyjaśnił zoolog- amator przesuwając nas nieco wyżej w systematice naczelnych.

— Oni wyglądają mi na lu-dzi, proszę pana — zauważy-ła siwiutka dama.

— Pozory mylą.

— Ale dlaczego nie są ludź-mi?

— Bo ich przodkowie za-przepaścili szanse ewolucji — naukowo wyjaśnił sprawę zo-olog- amator.

Przypatrzyłem mu się uważ-niej. Miał nieproporcjonalnie długie ręce, szczęki wysunięte do przodu na kształt gumowe-go ochraniacza na zderzak sa-mochodowy i nieokreślonego koloru włosy wyrastające nie-mal od samej nasady szerokie-go nosa. Czoła nie zauważy-łem.

— Ja wam mówię, że to zbo-czeńcy albo wariaci. Trzeba zatelefonować po milicję lub po tych z kaftanami! Bezpie-czeństwa. Oni sobie z nimi po-radzą — powiedział jakaś ko-bieta.

— Ludzie, nie cudujcie! — odezwał się starszy mężczyzna ochrypłym głosem. — Ci tam

ROZMOWY OKŁADKOWE JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Profesorowie

Henryk Barcz napisał piękną książkę, a Ossoli-neum ją pięknie wydał. Nazywa się ona dość skom-plikowanie: „Na przełomie dwóch stuleci” (z dziejów pol-skiej humanistyki w dobie Młodej Polski). Zawiera ta książka (dostępną) mnóstwo materiału niezwykle interesu-jącego.

W przedmowie pisze profe-sor:

„Tom niniejszy nie jest wy-rażem chwilowego i przemija-jącego zwrotu do niedawnej przeszłości, wzrost bowiem z głębszych i rozleglejszych źró-deł i złożeń poznawczych, któ-rych celem jest uchwycenie mechanizmów wyodrębniania się i kształtowania tej fazy w dziejach nauki polskiej, ja-ka przypadała na epokę zwana różnicami: modernizmem, neo-romantyzmem a najczęściej Młodą Polską”.

I jeszcze: „Przedstawia on niezwykle interesujący, jedyny w swoim rodzaju obraz splątania się z innymi wątkami kultury i ży-cia społecznego”.

Profesor Barcz obfity i różnorodny materiał zebrany przez siebie rozłożył na czte-ry rozdziały. W pierwszym mówi o Sienkiewicz i jego stosunku do środowiska inte-lektualnego Krakowa, drugi poświęcony jest niezwykle interesującej sylwetce profe-sora Potkańskiego, trzeci mó-wi o przygodach życiowych tak wybitnej jednostki jak profesor Windakiewicz („i je-go siedem grzechów głów-nych”) a czwarty poświęcony jest dziejom tak uspaniałej postaci, jaką był Szymon As-kenazy.

Obfity materiał zgroma-dzony przez Barczę podany jest w formie interesującej, szkice są świetnie napisane, zaznają nas z dziedziną raczej dyskretnie przemilczan-ą, dziedziną bezkrwawych ale bardzo zaciekłych walk profesorskich, gdzie używany oręż jest z pozoru mało groź-ny, jednak zdradliwy jak skryta trucizna. Zaznajamia nas Barcz z dziedziną walk, zwycięstw i klęsk uniwersy-teckich.

Nie trzeba uważać, że sprawy te należą do przeszłości, do epoki Młodej Polski. Nie-dawno jeden z wybitnych uc-zonych dzisiejszych powie-dział mi, że sprawy takie świadczą o solidnym „zago-spodarowaniu rzeczywistości uniwersyteckiej”.

Materiał przedstawiony nam przez Barczę, jak powiedziałem, zadziwił nas ogromem. Ale...

Jest zgrupowany uczonym sposobem, uczenie oświetlony i z profesorską ostrożnością nam zaprezentowany. Nie mo-żemy się czego innego od tej książki spodziewać i nie-zmiennie jesteśmy wdzięczni profesorowi Barczowi za to, co nam dał, co zbudował na najlepszych tradycyjnych po-łonistykach polskiej. Rzeczywiście rozświetlił nam epokę, której kształt coraz bardziej nas za-fascynowała myślą o wy-zwoleniu Warszawy.

Jednak pisarzowi, poecie, wolno trochę pofantazjować.

Żeby tak, na ten przykład, cały ten materiał spożytko-wać mógł pisarz w rodzaju Henry Jamesa i z tej gliny wyrzeźbił osoby działające, powiedzmy, w nie napisanej przez niego powieści „Profe-sorowie”. Cóż byłaby to za powieść!

Ten Potkański, nieśmiały, wielki pan, który w gruncie rzeczy gdzieś ma cały uni-wersytet z jego stopniami na-ukowymi, ale pali się do na-uki jak i do udzielania zba-wiennych rad Henlovi Sien-kiewiczowi, o którego kłóci się ze zbyt wymagającym oj-cem. I chce coś stworzyć a nie mieć doktorat. Żeby to można było przystąpić do za-gadnień profesorskich z całą swobodą, jaką na ten przy-kład wykazuje Maria Niemo-jowska w stosunku do swoich Anglików w zadziwiającej książce, noszącej pretensjonal-ny tytuł „Zapiski zmierzchu”. Ale o Anglikach to można — o naszych jeszcze nie.

A ten Askenazy. Czyż to nie typ z wielkiej powieści? Zna-lem go jeszcze, on mi powie-dział na ulicy o zabójstwie Pierackiego, widywałem go na przyjęciach u Jana Lechonia, byłem u niego na Czackiego z księciem Rohanem. Robił mi potem awanturę o to, że Rohan przekazywał mi jakieś znaki masonskie. „Co pan so-bie myśli, sprowadza mi pan faceta, który mi daje jakieś masonskie znaki!”

Spytałem go spokojnie: „A skąd pan wie, panie profes-o-rze, że to były masonskie zna-ki? Może karbonarskie?” Za-pomniał ięziwa w gębę, ale bardzo się rozżył.

A profesor Bronisław Dem-biński i jego podjazdowa wal-ka czy nawet walka wręcz z Askenazem, czy to nie jest z wielkiej powieści?

I nad tym całym tłumem króluję niewiela, ale i nie niepozorna postać Stanisława Tarnowskiego. Okazuje się on nie taki zły, nie taki obeso-uy. Nie taki diabeł, jak go malują. A co za obyczaj! Ja-ki styl panuje między nimi, profesorami, przeczytać należy listy Tarnowskiego, które Ba-rycz uważa za gorzkie wy-mówki. Co za kurtuazja! A list Oswald Balzera! Jakież wyważone i ostrożne sądy.

Sienkiewicz z Potkańskim łączyły bardzo bliskie stosun-ki. Potkański pośredniczył w sprawach stypendystów Sien-kiewicza (to także znamienne, byli nimi Witkiewicz, Tetma-jer, Kononowicz, Wyspiański — Boże drogi, sam Wyspiań-ski!) i do samego końca są na pan. Nawet, kiedy sobie wymyślają. Ale trzeba wie-dzieć, jak wyglądało to wy-myślanie.

Sienkiewicz ze wszech się wynurza, w gruncie rzeczy zagadkowy, nieznany, nieocze-kiwany. Z jakąś wewnętrzna, mimo wszystko, wielkością i uewnętrznym piękniem, czasami bardzo śmieszny, cza-sami bardzo nieszczyśliwy, zawsze godny podziwu. Szko-da, że nie mamy Henry Ja-mesa. Jakaż to byłaby po-łowiec, ci „Profesorowie”!

— Patrzcie, jeden zlał! — zawałł ktoś z dołu, ale takim tonem, jak gdyby z drzewa zsu-wał się nie mój przyjaciel, lecz jakiś egzotyczny gad.

Widzowie odsunęli się nieco od drzewa, jak-by bojąc się, że mój towarzysz zacznie teraz gryźć, kopać lub dusić.

Tymczasem przyjaciel stanął sobie niewinnutko z boku i począł udawać przywołanego gapi. Przypatrzywał mi się z takim wielkim zainteresowaniem, jak gdyby po raz pierwszy w życiu mnie zobaczył, i to właś-nie w takiej sytuacji.

Do zbiegowiska zbliżyli się dwie kobiety. Od razu je po-znałem, tak, to były nasze zo-ny. Już w domu przeczua-łem, że wyjdą za nami, aby zobaczyć, jak to my będziemy zdobywać tężnę fizyczną, ale nie wyścigałem z tego właś-ciwych wniosków. Gdy stanę-ły obok przyjaciela, ten powie-dział do mojej żony:

— Zobacz, gdzie siedzi twój małżonek. Prawda, że wygląda na tej gałęzi jak dojrzwały owoc glupoty?

— Mówiłam mu, że w takim ubraniu będzie śmiesznie wy-głądał, ale nie chciał mnie po-słuchać — odparła żona.

Było mi już wszystko jedno, więc nie spiesząc się zszedłem z drzewa.

Gapie przekonał się, że jesteśmy żonaci, w lot zrozumieli, iż należymy po prostu do pospolitych glupców i niegod-nych zainteresowania i poczęli się rozchodzić. Nawet gap ide-alny ruszył przed siebie.

Kozienice ożywione wielką budową

Elektrownia „Kozienice” należy do największych siłowni nad Wisłą. Pracuje tu 8 turbozesopów po 200 megawatów każdy. 1600 megawatów codziennie zasila system energetyczny kraju. Dla wyprodukowania tej energii potrzeba 17 tys. ton węgla w ciągu doby.

Węgiel i woda przetworzone w turbogeneratorach dają właśnie moc potrzebną do poruszania wielkich zakładów, oświetlenia mieszkań, hal fabrycznych, ulic, całych miast.

Nadwiślańska elektrownia jest przykładem szybkiego i solidnego budownictwa. W ciągu jednego roku zmontowano tu i uruchomiono trzy turbosopły. Stanowi to efekt pracy budowlanych, inżynierów i techników — wysokiej klasy specjalistów polskich i radzieckich, gdyż „Kozienice” budowane są z pomocą Związku Radzieckiego.

W miejscu gdzie dawniej rósł karłowaty las sosnowy stanął wielki kołos przemysłowy, który ożywił gospodarczo biedny region, ludziom, którzy nie mogli się utrzymać uprawiając lichą ziemię, dał zatrudnienie na budowie, a następnie przy obłudzie bloków energetycznych.

Świerże Góry, były biedną nadwiślańską wsią, która przez budowę w tym miejscu elektrowni jest na ustach wszystkich.



dobrze warunki pracy i wypoczynku.

Nad jeziorem zbudowano muszlę koncertową i urządzono ośrodek rekreacji. Teraz tu pusto — tylko wedka-

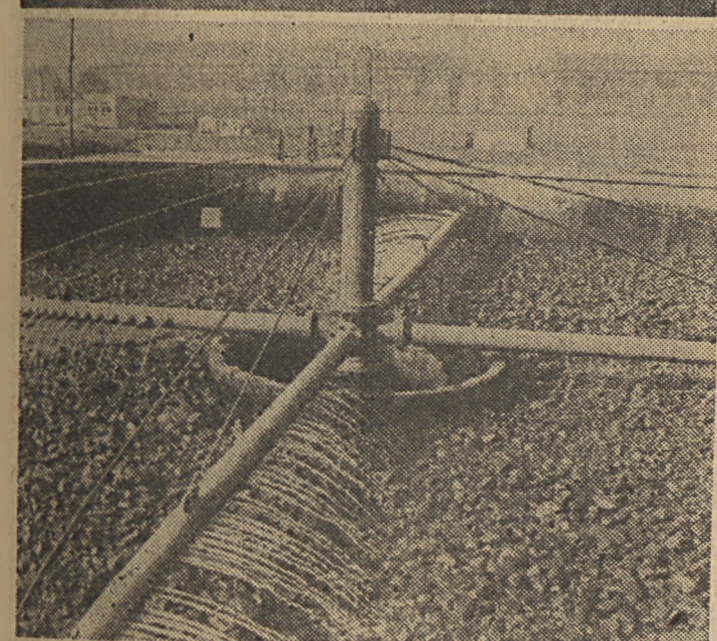
bloki mieszkalne, pawilony handlowe i usługowe. Buduje się kanalizację i wodociąg. Przy pomocy „Beton-Stalu” powstała piekarnia mechaniczna, której wypiek odbywa na dwie zmiany wynosi 16 ton.

Dalsze efekty tej współpracy to zespół szkół zawodowych z internatem gdzie kształcą się kadry dla energetyki, zajęcia PKS, kilkadziesiąt kilometrów dobrych asfaltowych dróg i szos, hotel wraz z restauracją w samym centrum miasta. Kozienice oczyszczają swoje ścieki od kilku lat z pomocą urządzeń zbudowanych przy pomocy „Kozienice” kosztem 20 mln zł. Wprawdzie płynąca środkami Kozienice rzeka Zagórzanka jeszcze nie jest idealnie czysta, ale uciążliwość to jest od uruchomienia w Pionkach oczyszczalni, która wychwyci nieczystości wydobywające się z zakładów chemicznych.

Wśród parkowych drzew zespół pałacowy w okresie wojny został częściowo zniszczony. Po wojnie odbudowano jedną część gdzie obecnie znajduje się siedziba władz miasta i gminy. A zabytkowe skrzydła odbuduje się przy pomocy elektrowni „Kozienice”. Jedno już gotowe przeznaczone jest na Muzeum Ziemi Kozienickiej. W odbudowanych częściach znajdują w przyszłości swe miejsce placówki kulturalne i kluby twórcze.

A na razie kilku młodych jeźdźców ćwiczy w miejscowej Stadninie Kozienickiej słynnej z koni czystej krwi angielskiej. I tutaj również kozienicki „Beton-Stal” przysłużył swoją hojną ręką budując ujeżdżalnię. Mogą teraz Małgorzata Dąbrowska, Agnieszka Wołoszka i dziesiątki ich rówieśników ujeżdżać konie pod troskliwym okiem instruktora jazdy Mariana Wejnera. A nam pora żegnać się z miastem, które ożywiła wielka budowa — Elektrownia „Kozienice”.

BRONISŁAW DUDA
Zdjęcia autora



O kilka kilometrów dalej znajdują się Kozienice, dawne miasto powiatowe liczące 7 tys. mieszkańców. Z nadzieją spoglądali ludzie z tego miasteczka na wielomilardową inwestycję sądząc szczerze, że będzie ona dla Kozienic szansą rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

O Kozienice dziś. Jest tu wielkie osiedle mieszkaniowe „Energetyk” zbudowane przez Radomskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Wśród sosnowego lasu białe domy, zabudowa trawniki, miejsca zabaw dla dzieci, przedszkola, sklepy, pawilony handlowe i usługowe. Opodal osiedla budowniczowie „Beton-Stalu”, ci właśnie, którzy wnoszą elektrownię „Kozienice”, budują szpital na 340 łóżek. Prace są znacznie zaawansowane. Oddano już i zasiedlono budynki dla personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Obecnie ekipy budowlane kończą w budynku szpitalnym roboty stanu zerowego, tak aby w nim kontynuować w budynkach prace wykończeniowe.

Ala szpital nie jest jedynym śladem obecności w Kozienicach budowniczych „Kozienice”. Przed kilku dniami ekipy „Beton-Stalu” głównie go wykonawcy „Kozienice” przekazały do użytku w iscie rekordowym tempie Zakład Ceramiki Radiowej. Jest to zakład unikalny w skali kraju, gdzie produkuje się kondensatory dla odborników radiowych, wszystkich typów telewizorów łącznie z kolorowymi, telesów, maszyn matematycznych i komputerów. W olbrzymich halach pracuje blisko 800 osób. 50 proc. załogi stanowią kobiety, którym zapewniono

TV PROGRAM TYGODNIA — OMÓWIENIA

SOBOTA 26.XI

Program I

- 1.40 OBRAZ CUDU CZYNI — film fabularny produkcji bułgarskiej. Reż.: Iwan Ardonow (kolor)
- 12.20 Dla dzieci: O misiach, miśkach i niedźwiadkach
- 13.50 RADZIMY ROLNIKOM (kolor)
- STUDIO 8
- 14.00 Zapowiedź programu
- 14.15 Spiewa Świątana Niepomniastczaja
- 14.25 Studio-8 — Kraków — „Maluchami dookoła świata” — prezentacja konkursu Studia-8
- 14.40 „Kierunek — Antarktyda” — Sprawozdanie ze startu drugiej polskiej wyprawy polarnej
- 14.45 „Halo, na łączach” — najciekawsze programy Interwizji
- 15.45 „Pasja” — reportaż o odkrywcy języka kosmicznego
- 15.15 „Ojciec, synowie i gitarzyści” — rep. filmowy
- 15.30 „Kolekcjoner” — rep. filmowy
- 15.35 „Halo, na łączach” — cz. 3
- 15.55 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego
- 16.00 „Wielki dublerem” — prof. Jerzy Grzymek w roli kierownika budowy
- 16.20 „Szkłane niebo” — rep. filmowy
- 16.30 „Praktyczne karty historii” — odkrycie archiwum fotograficznego w Krakowie
- 16.45 „Tajemnica leśnej polany”
- 17.00 Studio Sport
- 17.45 Studio-8 Gdańsk
- 18.00 „Zawód — modelka”
- 18.10 Studio-8 — Warszawa — Modelki, moda i...
- 18.25 „Wielki ludzie!” — rep. film.
- 18.35 Piosenka Studia-8
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i „Ślodekma”
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 19.50 „Warto czy nie?” — rzecz o „Białej Księżycu”
- 20.10 „15.10 do Yamy” — western prod. USA z cyklu „Lata- ta czarokształtka”
- 20.20 Dziennik i Studio Sport
- 20.55 Piosenka na ziemi, w powietrzu i w wodzie — rep. film.
- 22.30 Film kryminalny z serii „Manki” — odc. pt. „Kto to jest Sylwia”
- 0.20 „Tak jak kłóczy, ludzkie są miłe tylko z jednej, jesiennej strony” — Reportaż poetycki o J. Harasymowiczu: spiewa E. Adamiec

Program II

- 15.50 FAKTY, OPINIE, HIPOTEZY — W szponach hipokinezy
- 16.10 LOŻA — program publicystyki kulturalnej
- 17.00 POPÓŁDNIĘ PODRÓŻY I PRZYGODY — Przegląd, Rzyko Spokanie w dżungli (kolor)
- 17.40 USMIECHY STAREGO KINA — Ze świata burleski
- 18.10 TELEKINO SPRZED LAT — Wojna domowa odc. XIII pt.: Młode talenty — film fab. prod. TP.
- Reż.: Jerzy Gruza
- 18.50 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 ZMIANA WACHTY — program rozrywkowy TV NR D
- 21.45 24 GODZINY (kolor)
- 21.55 TELEFON III
- Wypadek na pływali — film fab. prod. TV NR D.
- Reż.: Hans Joachim Hildebrandt (kolor)

NIEDZIELA 27.XI

Program I

- 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 9.25 STUDIO SPORT + ABC
- 9.40 Dla młodych widzów: TELERANEK
- a w nim m. in. Na skraju puszczy odc. pt. Grzechotki
- Reż.: film produkcji kanadyjskiej (kolor)
- 10.20 ANTENA (kolor)
- 10.45 NIEWOLNICY I LORDOWIE — odc. ostatni pt.: Wywołanie nadechodzi — filmowy dokument fabularny prod. TV angielskiej (kolor)
- 11.40 DZIENNIK (kolor)
- 11.55 OPWIESCI REPORTERÓW — Karetta królewska (kolor)
- 12.30 ROLNICZE ROZMOWY

TYLKO W NIEDZIELĘ

- 13.00 Zapowiedź programu i piosenka na życzenie
- 13.10 A ogród zostanie... — rep. film.
- 13.25 Gwiazda i gwiazdki — dzieci z warszawskich szkół i przedszkoli śpiewają wraz z „All-Babkami”
- 13.50 Za i przed program — „Może być inaczej” — progr. publ.
- 14.05 Pinokio — V odc. serialu dla dzieci
- 15.05 Tajemnice cyrkowej kuchali
- 15.20 Losowanie Totolotka
- 15.30 Wzywamy kosmos — tel. film.
- 15.55 Nie tylko igrzyska — B. Tomaszewski rozmowa o początkach polskiej pliki nożnej okresu powojennego
- 16.15 Prawdy i legendy: S. Czarnecki
- 16.50 Adolif Cichorowski świat, który widziałem
- 17.45 Zamek śmierci — film sensacyjny z cyklu „Rewolwer i melonik”
- 17.55 Ze wspomnień Gustawa Holubka
- 18.05 Tu Radio Katowice — film dokum.
- 18.45 Legendy aktorskie: Władysław Hańcza
- 19.00 Wieczór z Dziennikiem
- 20.30 Omówienie programu i piosenka na życzenie
- 20.35 Polskie drogi — 7 odc. serialu pt. „Lekcja poloneza”
- 22.05 Sam na sam z Kymeną Zaniewską
- 23.05 Wiadomości Studia Sport
- 23.35 Zaproszenie do teatru Agniumi „Panna Trill-Putli” — fragmenty spektaklu operetki St. I. Witkiewicza
- 23.50 Uśmiech słodca — program rozrywkowy
- 0.15 Debutant — rep. film.

Program II

- SPOTKANIE SIĘ RAZ JESZCZE
- 8.55 Program dnia
- 9.00 WIELKI CYRK cz. I (kolor)
- 9.25 ROZMOWA NA MIGI
- 10.00 MISTRZ SEMPOLSKI I JEGO UCZNIOWE (kolor)
- 10.20 W KREGU ANEGDOTY
- 11.00 GODZINA HALINY AUDENSKIEJ
- 12.00 STUDIO SPORT
- Transmisja z finału VI Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego o Czarne Diamenty
- 13.35 PLANOWANIE — Teleturniej wojskowy

Dla młodych widzów

- 14.30 TURNIEJ O SREBRNA ŁODKĘ
- 15.30 NIE TAKI DIABŁE STRASZY — odc. XV — program muzyczny
- 16.35 MILITARIA, OBRONNOŚĆ, NOWOCZESNOŚĆ KORO-WÓD — program folklorystyczny (kolor)
- 17.30 PRAWDA CZASU — PRAWDA KRAJU
- Trójce ze skrzydatego pulku — film fab. prod. ZSRR. Reż.: Walerij Łonskoj
- 18.00 WIECZÓRNYKA
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM
- 20.30 TELEKROSKOP
- Widowisko fantastyczno-naukowe o charakterze sensacyjnym oparte na motywach opowiadań Marka Twaina (kolor)
- 21.35 TELEDYSK POETYCKI — Wśród przyjaciół
- 22.30 TRANSMISJA KONCERTU FINAŁOWO Z VII KONKURSU SKRZYPCOWEGO im. HENRYKA WIENIAWSKIEGO w Poznaniu

PONIEDZIAŁEK 28.XI

Program I

- 15.25 NURT
- Aktualne zagadnienia społeczne i gospodarcze w świetle V, VI, VII Plenum KC PZPR Wykładowca: prof. K. Bajan
- 16.00 OBIEKTYW
- 16.20 DZIENNIK (kolor)
- 16.30 MIASTA, KTÓRE MOGŁY ZGINĄĆ — JAROSŁAW
- Program oświatowy
- 17.00 Dla młodych widzów: ZWIERZYNIEM (kolor)
- 17.55 STAWKA WIEKUSA NIE ŻYCIE
- Odc. XIII pt.: Bez instrukcji — film fab. prod. TP.
- Reż.: J. Morgenstern
- 18.50 Wystąpienie Ambasadora Północnego i Madagaskaru SFRJ w Polsce w przeddzień Święta Narodowego tego kraju (kolor)
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 Teatr: Telewizja na Świecie Kjeid Abell — ANNA ZOFIA HEDVIG. (kolor)
- 21.30 CAMERATA (kolor) — magazyn muzyczny
- 22.40 DZIENNIK (kolor)

Program II

- 15.30 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 8
- 16.30 SYLWETKI X MUZY — Janina Traczykówna
- 16.45 KAT, JEGO OPRAWCY I OFIARY (kolor)
- 17.40 MNIEJSZOŚĆ (kolor)
- 18.00 PROGRAM LOKALNY
- 18.50 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 WIECZÓR JUGOSŁOWIAŃSKI
- 21.30 DZANGRIZALO
- filmowa komedia obyczajowa
- Reż. Zdravko Sostra
- 22.30 NASZE SPOJRZENIE — program publicystyczny
- 23.50 PIOSENKI Z MARIBORU — jugosłowiański program rozrywkowy
- 24.00 JESIEŃ
- film dokumentalny
- 24.15 WZDŁUŻ ADRIATYKU — reportaż filmowy prezentujący słynne Wybrzeże Dalmatyjskie
- 24.30 SHOW-MASZYNA
- jugosłowiański program rozrywkowy
- 24.40 NURT
- Sytuacje dydaktyczne i wychowawcze a ich aspekty psychologiczne. Wykładowca: prof. dr Tadeusz Tomaszewski.

WTOREK 29.XI

Program I

- 16.00 OBIEKTYW
- 16.20 DZIENNIK (kolor)
- 16.30 STUDIO TELEWIZJI MŁODZIEŻY — Szansonada
- 17.10 KÓŁKO I KRZYŻYK — teleturniej
- 17.35 MAGAZYN MOTORYZACYJNY (kolor)
- 17.45 INTERSTUDIO
- magazyn krajów socjalistycznych (kolor)
- 18.15 W STARYM KINIE
- Ze świata burleski — Niemce komedie filmowe z lat 20-tych
- 18.50 RADZIMY ROLNIKOM (kolor)
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 DROGA PRZEZ MEKĘ — odc. V — Przełom — film fab. prod. ZSRR. Reż.: Wasilij Ordyski. (kolor)
- 21.40 ŚWIADKOWIE — program publicystyczny (kolor)
- 22.00 XYZ — cz. I
- 22.30 DZIENNIK (kolor)
- 23.45 XYZ — cz. II

Program II

- 15.45 Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 1
- 16.00 TEATR TELEWIZJI NA ŚWIECIE
- Kjeid Abell — ANNA ZOFIA HEDVIG (powt. z 28.XI.1977 r. pt. I) (kolor)
- 17.25 GDZIEŚ NA KORCU ŚWIATA — odc. 3 — film fab. prod. włoskiej. Reż.: Mauro Severino (kolor)
- 18.25 KTO PYTA NIE BLADZI — Dojrzewanie społeczne (kolor)
- 18.45 PROGRAM LOKALNY
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 WTOREK MELOMANA
- W programie transmisja koncertu laureatów IV VI nagrody konkursu im. H. Wieniawskiego. Wirtuoz grać będą utwory solowe
- 21.30 24 GODZINY (kolor)
- 21.40 INICJATYWY — program publicystyczny (kolor)
- 22.00 LATARNIA CZARNOBKIE
- Budowa i wód wyrażony — film fab. prod. francuskiej. Reż.: Jean Renoir.
- 23.45 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 8 (powt.)

ŚRODA 30.XI

Program I

- 16.30 DROGA PRZEZ MEKĘ — odc. 5 pt.: Przełom — film fab. prod. TV ZSRR (kolor)
- 16.40 OBIEKTYW
- 16.50 DZIENNIK (kolor)
- 16.55 TELEWIZYJNY KLUB SENIORA — odc. XV
- 17.00 Dla dzieci: ENCYKLEZ — SŁOWNICZEK (kolor)
- 17.30 LOSOWANIE MAŁEGO LOTKA
- 17.40 STUDIO SPORT — TELETURNIEJ (kolor)
- 18.35 ŚWIAT, KTÓRY NIE MOŻE ZAGINĄĆ — władca haremu seryjny film dok. prod. angielskiej (kolor)
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 BOHATEROWIE Z PIEKŁA
- film fab. prod. USA (dramat wojenny)
- 22.00 DZIENNIK (kolor)
- 22.15 STUDIO SPORT

Program II

- 15.40 Język francuski
- Kurs podstawowy, lekcja 8
- 16.15 Z BRATNICH STOLIC (kolor)
- 16.45 NA KORCU JĘZYKA — Słowem malowane (kolor)
- 17.10 Dla młodych widzów: TECHNIKA I MUZYKA
- 17.40 LUCJAN KBYDRYŃSKI PRZEDSTAWIA — CHARLES AZNAVOUR
- 18.40 PROGRAM LOKALNY
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 STUDIO SPORT — Wokół stadionów (kolor)
- 21.30 24 GODZINY (kolor)
- 21.40 LICZĄCAJA — teleturniej na tematy muzyczne (kolor)
- 22.25 AFRYKA BEZ MASKI
- Rytmu znad Nigru i Ngoko (kolor)
- 22.55 Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 8
- 23.25 NURT
- Aktualne zagadnienia społeczne i gospodarcze w świetle V, VI, VII Plenum KC PZPR Wykładowca: prof. K. Bajan

CZWARTEK 1.XII

Program I

- 15.30 SYGNET Z SYRENA cz. I — film fabularny prod. węgierskiej (wojenny dramat sensacyjny). Reż.: Irme Mihalyfi.
- 16.00 OBIEKTYW
- 16.20 DZIENNIK (kolor)
- 16.30 „Muzyka jest dobra na wszystko” progr. oświatowy (kolor)
- 17.00 Dla młodych widzów: EKRAN Z BRATNICH
- a w nim m. in. SKARB HOŁENDROW — odc. 7 pt.: Za oceanem — film prod. francuskiej (kolor)
- 18.00 POLIGON (kolor)
- 18.20 SONDA
- magazyn nauki i techniki
- 18.50 RADZIMY ROLNIKOM (kolor)
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 KOJAK
- Podpalacz — film fab. prod. USA (kolor)
- 21.25 PEGAZ
- magazyn kulturalny
- 22.10 Peter Katin (Wielka Brytania) gra IV Koncert Ludwika van Beethovena z WOSPRITV w Katowicach pod dyktando Wernera Andreasa Alberta (RFN)
- 22.45 DZIENNIK (kolor)
- 23.00 KŁUT FANTASTYKI — Galaktyki życia

Program II

- 15.15 Język rosyjski — kurs podstawowy — lekcja 8

PIĄTEK 2.XII

Program I

- 15.40 BARWY MIŁOŚCI — film fab. prod. CSRS, reż. Josef Mach (kolor)
- 17.10 OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA — Nad Wolgą, Dnieprem i Angarą (kolor)
- 18.00 KINO FILMÓW ANIMOWANYCH (kolor)
- 18.10 PROGRAM LOKALNY
- 18.40 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 19.38 KLUB JAZZOWY STUDIA GAMA przedstawia JAZZ JAMBOREE 77 (kolor)
- 21.10 24 GODZINY (kolor)
- 21.25 DIALOGI Z PRZESZŁOŚCIĄ — Lepsi myśliciele niż król — Program o Stanisławie Leszczyńskim (kolor)
- 21.55 INICJATYWY — program publicystyczny
- 22.15 NA ZDROWIE
- Doroczny koncert odbywający się w Sali Kongresowej, (kolor)
- 23.10 Język francuski
- kurs podstawowy — lekcja 5 (powt.) (kolor)

Program II

- 15.30 SYGNET Z SYRENA — cz. II, film fab. prod. węgierskiej (wojenny dramat sensacyjny). Reż.: Irme Mihalyfi.
- 16.00 OBIEKTYW
- 16.20 DZIENNIK (kolor)
- 16.30 „Muzyka jest dobra na wszystko” progr. oświatowy (kolor)
- 17.00 Dla młodych widzów: 4 x M — program o młodości, miłości, małżeństwie i macierzyństwie
- 18.00 POLIGON (kolor)
- 18.20 SONDA
- magazyn nauki i techniki
- 18.50 RADZIMY ROLNIKOM (kolor)
- 19.00 DOBRANOC DLA NAJMLODSZYCH I PROGRAM DLA MŁODZIEŻY (kolor)
- 19.30 WIECZÓR Z DZIENNIKIEM (kolor)
- 20.30 TURYSTYKA I WYPOCZYNEK (kolor)
- 21.00 GALERIA 24 MILIONÓW — Twórczość rzeźbiarska Mieczysława Weltera (kolor)
- 21.35 24 GODZINY (kolor)
- 21.45 OPWIESCI STARSZEGO PANA — Syrenka (kolor)
- 21.55 NIESPOKOJNE SERCE — film fab. prod. USA (dramat społeczno-obyczajowy). Reż. John M. Badham (kolor)
- 22.25 Język rosyjski (kolor)

Programy szkolne TVP podajemy w codziennej informacji o programie telewizyjnym. Programy oznaczone kropką omawiamy szerzej poniżej. TV saszęga sobie możliwości zmian w programie.



Na scenie poniedziałkowej zobaczymy tym razem (28 bm. g. 20.30) w cyklu „Teatr telewizyjny na świecie” — spektakl telewizyjny duński — „Anna Sophie Hedvig”. Autor sztuki,

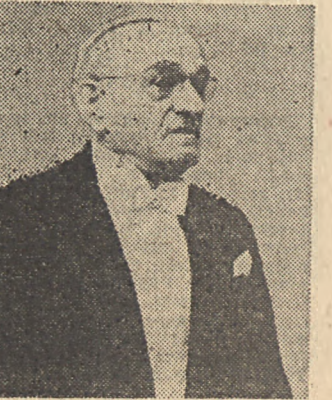


Z telekina anonujemy m. in. W Kinie Nocnym (piątek 2 grudnia g. 23.55) „Kobieta w kajdanach” — jest to amerykański dramat społeczno-obyczajowy ukazujący stosunki panujące w jednym z więzień kobiecych. Brutalny stosunek do więźniarek zmusza władzę do zbadania sytuacji. Film stanowi przejmujące studium ludzkich zachowań i postaw. Reżyseruje Bernard L. Kowalski, w rolach głównych występują: Jessica Walter i Ida Lupino. Polecamy także uwadze widzów kolejny odcinek „Polskich dróg” wg

Kjeid Abell, duński poeta, dramaturg i prozaik był artystą, który oddając się eksperymentom formalnym, nigdy nie tracił z pola widzenia walki o idealną wolność. W „Anna Sophie Hedvig”, napisanej w 1939 r., dramat prowincjonalnej nauczycielki uwikłanej w konflikt z prawem, rzucony jest na szerokie tło wydarzeń europejskich w latach narastającego faszyzmu. Spektakl duński, który zaprezentuje nam TV, otrzymał nagrodę specjalną jury na Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym Form Dramatycznych w Sofii w r. 1976. Oddzielnie sygnalizujemy program z cyklu „Legenda aktorska” (niedziela, 27 bm. g. 18.45) w którym A. Wójcik i A. Malecki przedstawia sylwetkę zmarłego niedawno wybitnego aktora, Władysława Hańcza. Obok wspomnień o artyście obejrzymy fragmenty spektakli, w których stworzył on głośne kreacje. Na zdjęciu: Władysław Hańcza. Fot. Z. Kwilecki.

scenariusza J. Janickiego i w reż. J. Morgensterna, zatytułowany „Lekcja poloneza” (niedziela, 27 bm. g. 20.35). Na zdjęciu odtwórcę głównej roli, Karol Strasburger. Fot. R. Przedworski.

Miłośnikom sztuki Ludwika Sempolińskiego sygnalizujemy spotkanie z tym artystą na matym ekranie. Wystąpi on w niedzielę (27 bm. g. 10, pr. 2) w programie zatytułowanym „Mistrz Sempoliński i jego uczniowie”. Na zdjęciu: Ludwik Sempoliński.



Start „Zamłynia-3”

Porządek na placu budowy ♦ Pomoc załogi z Wierzbicy ♦ W 1978 r. — pierwsi lokatorzy

„Zamłynie-3” to nowe osiedle mieszkaniowe w Radomiu, którego budowę rozpoczęto już w rejonie ul. Świerczewskiego i ul. Kieleckiej. Teren przyszłego osiedla wyznacza drewniane, ażurowe ogrodzenie, upiękzone od strony ul. Świerczewskiego kolorowymi płytami. Sprawia to wrażenie, że po gospodarstwie przystąpiono do zagospodarowania placu budowy.

Również za ogrodzeniem widać porządek i ład. Świeżo odmalowane, przewoźne „pakiety” na kółkach stoją jedna obok drugiej. W budowie dodatkowo budynek socjalny dla załogi, w którym znajdzie pomieszczenie stołowa, pełniącą w razie potrzeby rolę świetlicy. Drogi na budowie ułożone z potężnych, prefabrykowanych płyt. Elementy prefabrykowane natomiast równo ustawione na specjalnych stojakach. Przyjemnie popatrzeć.

Zagospodarowaliśmy w ten sposób cały plac budowy gdyż uważamy, że w przyszłości łatwiej będzie nam tutaj pracować — mówi Mieczysław Bartoś, kierownik grupy robót z Kombinatu Budownictwa Miejskiego w Radomiu. Ostatecznie w osiedlu „Zamłynie-3” zamieszka ponad tysiąc rodzin, a montaż kilku budynków potrwa trochę. Korzystając z pięknej, jesiennej pogody wcześniej zwieźliśmy dużo elementów prefabrykowanych, aby potem sprawniej odbywał się montaż budynków. Stoi już jeden dźwig, a drugi przybędzie lada dzień. Jesteśmy tu w roli gospodarza, przy budowie pomagają nam koledzy z Kombinatu Remontowo-Budowlanego Przemysłu Wapienniczego, Cementowego i Gipsowego z Wierzbicy.

Grupa z Wierzbicy zastępuje przy wylewaniu betonu w świeżo „uzbrojone” fundamenty przyszłego, 11-kondygnacyjnego wieżowca, który stanie tuż przy ul. Przeskok.

Naszym zadaniem jest zrobić wykop i ławy pod wszystkie budynki tego osiedla — mówi kierownik grupy Tadeusz Kozłowski z wierzbińskiego Kombinatu. Praca jest trudna, gdyż nieoczekiwanie kaprysił podłoże. Głina i piasek na przemian, podskórna woda, i „kurzawka”, dały się nam już we znaki. Jeszcze w tym miesiącu powinien zacząć się montaż pierwszych kondygnacji „jedynki”.

Tego samego zdania co kierownik są także wszyscy

członkowie 24-osobowej grupy, którzy na dwie zmiany pracują na tej budowie. Wśród tych „budowlanych” są frezerzy, tokarze, narzędziowcy oraz pracownicy umysłowi. W większości należą do ZSMP i właśnie tutaj odpracowują spółdzielczy wkład mieszkaniowy. Wiedzą, że już w niedalekiej przyszłości będą mieszkańcami osiedla „Zamłynie-3”. To mobilizuje i zachęca do pracy, która do najłatwiejszych nie należy. Tym bardziej wtedy, gdy po wykonaniu zwykłych obowiązków w macierzystym przedsiębiorstwie trzeba jeszcze przyjść na budowę.

23-osobowa grupa budowlanych wygów z radomskiego KBM z uwagą obserwuje poczynania „pomocników z Wierzbicy”. Czasami się usmiechną, ale gdy trzeba — natychmiast pośpieszą z pomocą. Wiedzą przecież że w

ten sposób łatwiej i szybciej staną nowe domy osiedla „Zamłynie-3”, o którym już obecnie mówi się, że będzie jednym z ładniejszych w Radomiu. Mają to spowodować budynki o różnicowanej wysokości oraz ich lokalizacja na zboczu, zbiegającym ku Mlecznej. Ładniejsze będą także same mieszkania, zaprojektowane w radomskim „Inwestprojekcie” według nowych, zwiększonych normatywnów, przypadających na jednego mieszkańca. Czy również dobrej jakości — przekonamy się za kilka miesięcy.

W 1978 r. w nowym osiedlu zamieszkać pierwsi lokatorzy. W sumie zbuduje się tam w szczecińsko-kieleckiej technologii 370 spółdzielczych mieszkań dla ponad tysiąca radomian. Oby tempo i jakość robót były podobne jak dotychczas.

TMZ

Przedmiot obowiązkowy czy atrakcyjny?

Racjonalizacja i wynalazczość w radomskim szkolnictwie

W zakładach pracy województwa radomskiego już drugi rok widoczny jest znaczny wzrost zainteresowania wynalazczością i racjonalizacją. Zbiega się to — nieprzypadkowo — z działalnością Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji powołanego przy WRZZ i bardzo aktywnego właśnie od dwu lat. Obecnie WKTR szkoły doradców technicznych dla zakładów WKTR, przygotowuje „Poradnik dla doradców technicznych”, dostosowany do struktury przemysłowej województwa; nawigował również współpracę z radomską uczelnią oraz ZW ZSMP.

PRAKTYKA MŁODA, ALE POPULARNA

Ta ostatnia współpraca z organizacjami studenckimi i młodzieżowymi przynosi efekty stawiające ruch racjonalizatorski wśród młodzieży, na przodującym miejscu w całym kraju. Okazało się bowiem, że to właśnie w naszym województwie każda złotówka wydana na rozwój wynalazczości i racjonalizatorstwa w szkołach, na turniej Młodych Mistrzów Techniki i Młodych Mistrzów Organizacji Pracy rentuje najwyżej — jak 1 do 9.

Dziś jeszcze za wcześnie, by wysnuć tezę o prostej współzależności między bardzo pomyślnym rozwojem ruchu racjonalizatorskiego w zakładach pracy a „nauczaniem w szkołach zawodowych racjonalizacji”, ponieważ jest to praktyka jeszcze młoda. Ale nie brak licznych dowodów na to, że np. produkujący racjonalizatorzy — inżynierowie, technicy i robotnicy — z RWT, Fabryki Tworzyw Sztucznych i Lakierów czy „Waltera” pierwsze swoje ostrgi zdobywali jeszcze w szkołach zawodowych, ponadpodstawowych. Warto przypomnieć, że większość z po-

nad 500-osobowej grupy młodych racjonalizatorów „Waltera”, którzy rozpoczęli pracę zawodową, wcześniej „sprawdzili się” w szkole nauki zawodu, zgłaszając pierwsze swe wnioski. Należy również przypomnieć, że to właśnie Paweł Buczek, Jan Chmielewski, Janusz Miałkowski i Jerzy Sobczak z Zespołu Szkół Elektrycznych w Radomiu za udział w turnieju Młodych Mistrzów Techniki, za zgłoszone interesujące wnioski racjonalizatorskie, zwyciężyli ostatnio w eliminacjach centralnych turnieju

i otrzymali indeksy na wyższe uczelnie.

„RADOMSKI EKSPERYMENT”

WKTR, ZW ZSMP i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu wspólnie z powodzeniem realizują inicjatywę rozwijania w szkołach ponadpodstawowych tematyki wynalazczej. Tematyką tą objęci są zarówno nauczyciele przedmiotów zawodowych jak i uczniowie.

To już zjawisko na tyle znaczące, że powiada się coraz powszechniej o lokalnym „eksperymentie radomskim”. W praktyce oznacza to, że przeszkolono już, staraniem inicjatorów szkolnego ruchu racjonalizatorskiego, 21 nauczycieli w zakresie problematyki wynalazczej i racjonalizatorskiej, że nauczyciele ci już od roku prowadzą porady dla młodych racjonalizatorów a nawet (tyle że nie formalnie) z programu nauczania wygospodarowali godziny lekcyjne poświęcone tej tematyce. Obecnie WKTR tym szkoleniem objął następną liczną grupę nauczycieli zawodu, zachęcony zarówno „uczniowskim zapotrzebowaniem” jak i wynikami osiąganymi przez młodzież.

PRZEDMIOT DLA... CHĘTNYCH

Obserwuje się jednak pewien niedosyt towarzyszący tej inicjatywie i jej wynikom. Jak dotąd bowiem, starania, aby przedmiot ten — racjonalizacja w szkołach ponadpodstawowych — znalazł się jako obowiązkowy w programie (tak np. dzieje się już w szkołach zawodowych NRD), nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Nie można bowiem wprowadzić takiego przedmiotu do programu tylko szkół radomskich. Być może resort rozważy tę propozycję w odniesieniu do szkół w całym kraju. To, oczywiście związane jest i z czasem, i z pewną reformą w całym szkolnictwie ponadpodstawowym.

Niezależnie jednak od końcowego wyniku starań radomskich inicjatorów nauczania racjonalizacji, nasuwają się takie refleksje: istotne jest autentyczne zainteresowanie szkół i młodzieży radomskiej tą tematyką, cenne są inicjatywy przygotowujące kadry nauczycieli tego „przedmiotu”, ewidentne i coraz lepsze wyniki uzyskiwane przez młodzież szkolną.

Ważne i to, że ten nieobowiązkowy przedmiot, wykładany również w godzinach nadprogramowych dla wielu chętnych, znajduje tylu zapalonych słuchaczy. Podniesienie jego rangi do przedmiotu obowiązkowego nie jest chyba najważniejsze. Można nawet podejrzewać, że spadłaby atrakcyjność tego przedmiotu w warunkach jego obowiązkowego nauczania.

Ważne jest, że racjonalizacja — jako forma zainteresowania szkół i młodzieży — ma wielu zwolenników, że rozszerza się krąg zainteresowanych. Stąd chyba i wskazówka, aby nie oczekiwać biernie na uznanie tego przedmiotu za obowiązkowy w całym kraju, kontynuować to tak dobrze rozpoczęte działanie.

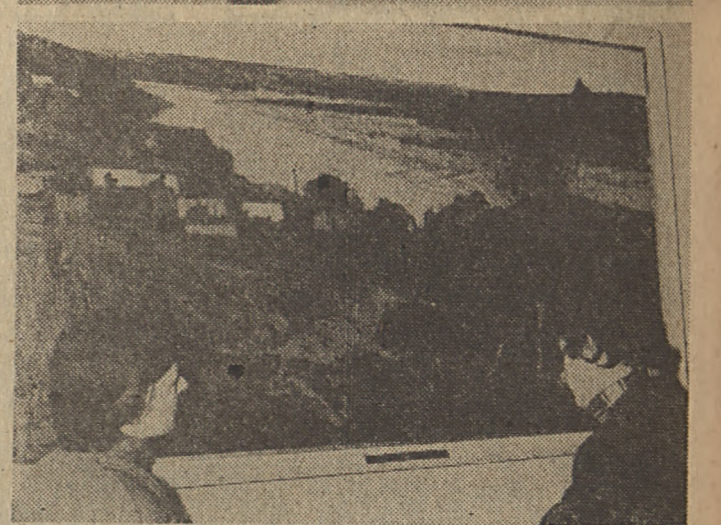
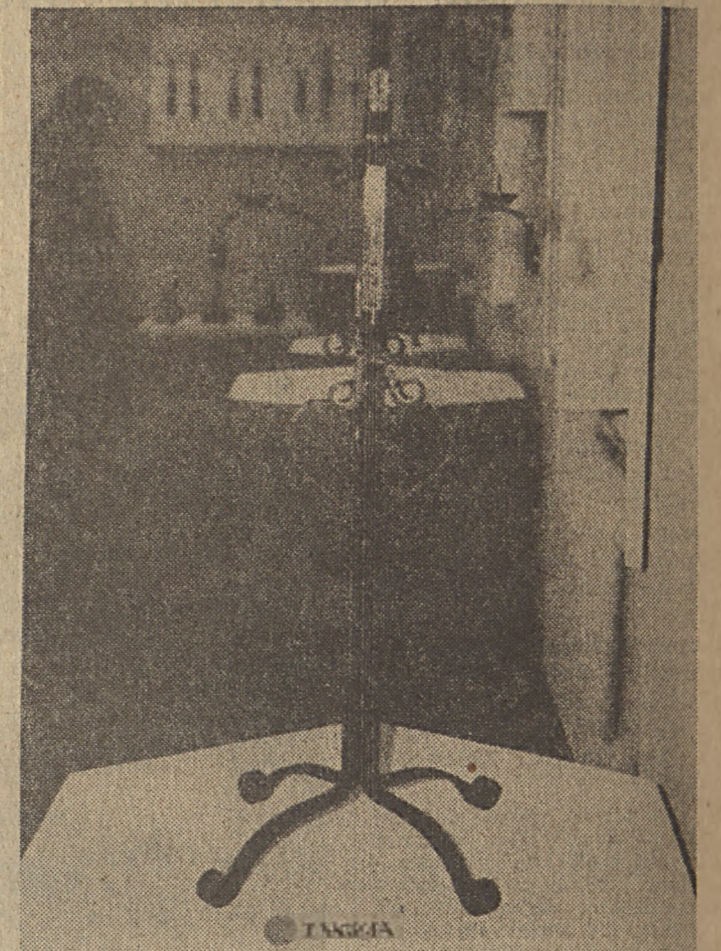
be-de

W Radomiu dobiegł końca wstępne prace. Powołano komitet organizacyjny teleturnieju, drukując regulaminy i niezbędne materiały propagandowe. Do 30 bm. regulaminy te wraz z wytycznymi do opracowania pytań konkursowych otrzymają wszystkie urzędy gminne i miejsko-gminne na terenie województwa radomskiego.

(sm)

be-de

Po radomskich wystawach



Zapraszamy dziś czytelników do sal wystawowych. Tak się bowiem złożyło, że niemal we wszystkich radomskich placówkach wystawieni są świeże interesujące ekspozycje.

Zacznijmy od Muzeum Okręgowego. Wystawą pt. „Kowalstwo ludowe woj. radomskiego” zakończył się ogłoszony przez Muzeum Wsi Radomskiej konkurs, w którym uczestniczyło blisko 40 artystów kowali z woj. radomskiego. Na wystawie przed-

stawiono różne tradycyjne wyroby wiejskiego kowalstwa takie jak zawiasy okienne, okucia do wozów, kraty ozdoby a także piękne świeczniki. Ten widoczny na zdjęciu świecznik uzyskał i nagrodę.

W górnych salach Muzeum znajduje się wystawa prac artystów plastyków oddziału radomskiego. Ta doroczna prezentacja dorobku środowiska radomskiego obejmuje 60 prac głównie z dziedziny malarstwa i grafiki. Są też wystawione dwie tkaniny, prace art. plastyczne Elżbiety Lesiak-Węgrzeckiej. Na zdjęciu gobelin „Potrójna”.

W jednej z górnych sal znajduje się niezbyt wielka, ale jakże piękna wystawa. Ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie pochodzi ekspozycja zatytułowana „Bursztyn — kopalna żywica”. Wystawa wędruje stale po granicach naszego kraju, stąd niebawem to okazja zobaczyć przepiękne wyroby z bursztynu, a także naturalne okazy bursztynów zawierające zatopione owady i szczątki roślin. Na zdjęciu jedna z gablot ze wspaniałymi wyrobami z bursztynu.

Naszą wędrowkę kończymy w salach Domu Esterki, gdzie świeżo została otwarta wystawa zorganizowana staraniem Zarządu Głównego TPRP i radomskiej BWA. Wystawa nosi tytuł „Malarstwo współczesne Białoruskiej SRR” i odzwierciedla historię, dzień dzisiejszy republiki, jej piękno oraz wojenne i pokojowe czyny tego narodu. Wyraża jest fabuła obrazów i jasność tematu w przedstawionych pracach, tak bowiem prosto, bez niedomówień przemawiają podziemni współcześni artyści Białoruskiej SRR. (n)

Fot. A. Zuchowski

CO i GDZIE

KINA
Baltyk — „Szał”, prod. ang. lat 16, godz. 9.30 i 20. „Maratonczyk”, prod. USA, lat 16, godz. 11.30, 13.30, 15.30 i 17.45.
Przyjaźń — „Niewinne”, prod. włoskiej, lat 18, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
Pokołen — „Złotorygi Jeleni”, prod. ZSRR, b/o, godz. 9, 11 i 12.
Nierzytka — „Przygody Wioch w Rosji”, prod. ZSRR, b/o, godz. 15, 17 i 19.
Odeon — „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. polskiej, b/o, godz. 13.30, „Kochaj albo rzuć”, prod. pol. b/o, godz. 15.30, 17.45, 20.00.
Rej — „Dzielnictwo w ogniu”, prod. ZSRR, b/o, godz. 13.30, „Młania wielkość”, prod. franc., lat 12, godz. 9 i 11. „Straceńczy”, prod. USA, lat 16, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Niedziela: Zestaw bajek godz. 11, 12.
Walter — „Stedem nianiek”, prod. ZSRR, b/o, godz. 16, 18 i 20.
Niedziela: Zestaw bajek godz. 11 i 12.
Mewa — „Złoto dla zuchwałych”, prod. USA, b/o, godz. 14.15, 17.30 i 20.15.
Niedziela: Zestaw bajek godz. 11.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pt. „Bursztyn — kopalna żywica” ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz wystawa plastyków oddziału radomskiego — w salach Muzeum Okręgowego.
Dom „Esterki”: Biuro Wystaw Artystycznych — Wystawa pt. „Współczesne malarstwo Białoruskiej SRR” w sali ekspozycyjnej BWA.
Klub „Empik”: Wystawa książek Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.
Klub „Relax” — XV wystawa amatorskiej wystawy artystycznej.

DIŻURY APTEK
Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 19 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermiana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek 310 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe w godz. 13 (17-17), w godz. 23-7 (24-30), w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy dworcu PKP 258-88, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy pl. Konstytucji 228-52, przy Zwirki i Wigury 418-10, postój bagażówek 218-91, pomoc drogowa 967, informacja PKP 259-50, PKS 167-74.